

Nasza Wieś ZABŁĘDZA

www.zabledza.pl
www.facebook.com/MieszkancyZabledzy

Rok IX Nr 1(9) Sierpień 2016
WYDANIE
OKOLICZNOŚCIOWE
Egzemplarz bezpłatny

UNIA EUROPEJSKA – POLSKA – Województwo małopolskie – Powiat tarnowski – Gmina Tuchów – Wieś Zabłędza



ZAPROSZENIE X FESTYN SOŁECTWA ZABŁĘDZA 20 sierpnia (sobota) 2016

Radna i Sołtys Ewa Miachalek wraz z Radą Sołecką, Stowarzyszenie „Nasza Zabłędza” oraz Dom Kultury w Tuchowie mają zaszczyt zaprosić wszystkich Mieszkańców wsi Zabłędza oraz Gości na dobrą zabawę z okazji: 10. rocznicy nadania Szkole Podstawowej w Zabłędzy imienia Jana Pawła II, 5. rocznicy wręczenia sztandaru szkole, Święta Miodu oraz dorocznych dożynek wsi Zabłędza.

Program Festynu:

godz. 13:00 Turniej Piłki Nożnej na dolnym boisku

godz. 17:00 Uroczyste przekazanie wieńca dożynkowego i występ kapeli „W Kuźni u Kowala”

godz. 18:00 Święto Miodu - edukacja, atrakcje, konkursy i zabawy z nagrodami dla dzieci i dorosłych

godz. 19:30 Zabawa taneczna z zespołem „SAMI SWOI” z Rzepiennika Marciszewskiego

Dożynekom towarzyszyć będą stoiska z napojami i jadłem
z BISTRO „SMACZNY KĘS” Państwa Ewy i Adama Kruczków z Zabłędzy.

18 sierpnia (czwartek) 2016 o godzinie 17:00 na boisku przy szkole zostanie rozegrany II Turniej Piłki Siatkowej, przygotowywany przez Stowarzyszenie „Nasza Zabłędza”.

Zespół redakcyjny serdecznie dziękuje Państwu Bernadecie i Kazimierzowi Szablowskim z Firmy KOREX z Tuchowa, Pani Krystynie Kamykowskiej z Biura Podróży w Tuchowie, Państwu Edycie i Krzysztofowi Suchanom z Firmy Pol-Farm w Tuchowie, Panu Łukaszowi Sadko z Firmy SADKO w Zabłędzy, Państwu Ewie i Adamowi Kruczkom z Bistro „SMACZNY KĘS” w Zabłędzy, Panu Piotrowi Kępie z Firmy Usługi Transportowe w Woli Rzędzińskiej, Właścicielom Lokalnego Portalu Informacyjnego Ryglice – Okolice.pl, Panom Zbigniewowi Michałkowi i Grzegorzowi Lisowi z Firmy SIGMA w Tarnowie, Panu Robertowi Mrukowi z Firmy Handlowo-Usługowej „ERNET” z Tuchowa, Pani Magdalenie Stefan z AUTOKOMISU Zabłędza z Tuchowa, Panom Piotrowi Skrobotowi i Januszowi Bajorkowi z Firmy MIKULEC z Tuchowa oraz Panu Dyrektorowi Januszowi Kowalskiemu z Domu Kultury w Tuchowie. To dzięki Państwa pomocy (pokrycie kosztów druku) mógł zostać wydany kolejny numer gazety. Szczególne podziękowanie kierujemy do Rady Sołeckiej, która od pierwszego numeru zajmuje się rozprowadzaniem gazety do wszystkich mieszkańców naszej wsi. Dziękujemy!



Szanowni Mieszkańcy Zabłędzy!

Z okazji kolejnego wydania lokalnej gazety „Nasza Wieś Zabłędza” chciałbym podzielić się z Państwem kilkoma refleksjami.

Rok temu, 22 sierpnia uczestniczyłem po raz pierwszy jako burmistrz Tuchowa w uroczystościach dożynkowych w Zabłędzy. Pojawili się także Niemcy, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Rumuni i Ukraińcy, którzy brali udział w XVI Międzynarodowym Spotkaniu Miast Blizniaczych w Tuchowie.

Pragnę jeszcze raz podziękować organizatorom za zaproszenie, za wyjątkową atmosferę, liczne atrakcje podczas tego festynu i świetną zabawę. Do tej pory zagraniczni uczestnicy wspominają cudowne ich przyjęcie i miłą zabawę.

29 i 30 sierpnia 2015 r. w Wojniczu odbyły się Dożynki Powiatu Tarnowskiego. Gminę Tuchów reprezentował wieniec z Zabłędzy. Został on zakwalifikowany do kategorii wieńca współczesnego i zdobył II miejsce. Gratuluję wygranej, a Pani radnej i sołtys Ewie Michałek oraz małżeństwu, Państwu: Dorocie i Robertowi Czapłom, Lucynie i Andrzejowi Kępom, Dianie i Piotrowi Karasiom, Stanisławie i Zbigniewowi Halagardom serdecznie dziękuję za godne reprezentowanie sołectwa i gminy. Dziękuję za trud i poświęcenie swojego czasu oraz kultywowanie tak wspaniałych tradycji i budowanie naszej tożsamości narodowej.

W niedzielę, 6 września 2015 r. na Jasnej Górze odbyło się Ogólnopolskie Święto Dziękczynienia za Plony, z udziałem 60 tys. rolników z całej Polski. Uczestniczyła też delegacja rolników z wieńcem dożynkowym z Waszego sołectwa – dziękuję za obecność. Miło było zobaczyć w trakcie transmisji telewizyjnej polską flagę z napisem Tuchów.

Tegoroczne święto plonów w Zabłędzy, jak co roku, połączone będzie z obchodami 10. rocznicy nadania miejscowej Szkole Podstawowej imienia Jana Pawła II oraz 5. rocznicy wręczenia tej placówce sztandaru. Gratuluję Pani dyrektor szkoły, gronu pedagogicznemu, uczniom, rodzicom i wszystkim mieszkańcom wspaniałego patrona.

Dlatego też, posiadając takiego patrona, wszyscy mieszkańcy i pracownicy szkoły winni go naśladować i postępować zgodnie z Jego nauką. Tylko wspólna, zgodna praca na rzecz swojego środowiska doprowadzi do rozkwitu Waszej wsi. Wielki Polak papież – Jan Paweł II w 2001 r. na placu w Rzymie powiedział do wiernych: „W dzisiejszym świecie coraz większa jest potrzeba pojednania i przebaczenia”. Wierzę zatem w to, że cała lokalna społeczność włączy się w uroczystość obchodów tej okrągłej rocznicy nadania imienia szkole, aby radośnie i zgodnie ona przebiegła.

Natomiast w Krośnie w 1997 r. papież zwrócił się do rolników takimi słowami: „Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dziś hołd spracowanym ręką polskiego rolnika. Tym ręką, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić”. Z tymi słowami musimy się utożsamiać i realizować ich przesłanie.

Miło mi poinformować, że niebawem rozpocznie się budowa sali gimnastycznej przy Waszej szkole. Umowę o jej wybu-



Projekt rozbudowy szkoły od strony południowej

dowanie podpisałem 14 lipca br., z firmą „ANKO” z Tarnowa, pierwsze prace rozpoczną się zaraz po dożynkach – 22 sierpnia br., i być może rozpoczęcie nowego roku szkolnego 2017/2018 odbędzie się już w niej. Ta sala będzie służyła nie tylko uczniom, ale też wszystkim mieszkańcom, stowarzyszeniom i chętnym do uprawiania różnych dyscyplin sportowych.

Do zobaczenia na dożynkach.

Adam Drogoś
Burmistrz Tuchowa

Szanowni Mieszkańcy wsi Zabłędza! Szanowni Goście!

Przekazujemy Państwu dziewiąty numer okolicznościowej gazety „Nasza Wieś Zabłędza”. Uznając potrzebę tej formy informacji, chcielibyśmy kolejny już raz z Państwem podzielić się tym wszystkim, co dzieje się w naszej wsi, a przede wszystkim tym, co zasługuje na naszą i Państwa uwagę.

Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy w kolejnych numerach. To Państwo będziecie decydować, co ma być w przyszłości w tej gazecie, o czym będziemy pisać.

Nasza Wieś ZABŁĘDZA

Wydawca i opracowanie: Krzysztof Jasiński
Tel. 692 693 268, e-mail: kjasinski@tlen.pl
Korekta: Renata Gąsior
Skład: Krzysztof Nowak
Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów
w Tuchowie

Redagują czytelnicy oraz zespół redakcyjny:
Teresa Bryg, Adam Drogoś,
Krzysztof Jasiński, Maria Kras,
Ewa Michałek, Maria Solarz,
Krzysztof Tuman, Łukasz Turaj
i Albert Radwan

OKIEM RADNEJ I SOŁTYSA

*„....20 sierpnia w Zabłędzy wielkie święto mamy,
Gdyż X Festyn Sołectwa tutaj urządzamy.
Cieszą się rolnicy, bo zboże zebrali.
Pszczelarze świętują i miodem częstują.
Radują się serca wszystkich dookoła,
Bo to ważna chwila dla wiejskiego siola...”*

15 sierpnia 2015 r. delegacja Zabłędzy brała udział we Mszy świętej w kościele parafialnym w Piotrkowicach, poświęcając nasz wieniec. Poleciliśmy rolników z naszej miejscowości opiece Matki Bożej, ich ciężką pracę oraz całą naszą miejscowość. Dziękowaliśmy za zebrane plony i bezpieczeństwo przy pracach. W delegacji z wienцем reprezentowali Zabłędę państwo: Aneta i Grzegorz Lisowie, Lucyna i Andrzej Kępowie, Diana i Piotr Karasiowie, Dorota i Robert Czaplowie. Bardzo serdecznie dziękuję im za poświęcony czas i zaangażowanie w sprawy sołectwa. Jak co roku bezpiecznie powozili zaprzęgiem konnym panowie Józef Iwan i Robert Chwistek, za co składamy serdeczne podziękowania.

22 sierpnia 2015 r. odbył się IX Festyn Sołectwa Zabłędza. Obchody rozpoczęliśmy w czwartek 20.08.2015 r. o godzinie 17:00 meczem siatkówki przygotowanym przez Stowarzyszenie „Nasza Zabłędza”. Dziękuję pani prezes i wszystkim członkom, którzy włączyli się czynnie we współorganizację naszego święta.



W sobotę od godziny 14:00 odbywały się rozgrywki sportowe, mecze piłki nożnej na boisku wiejskim. Dziękuję panu Łukaszowi Turajowi za zorganizowanie drużyn i sprawne przeprowadzenie rozgrywek.



O godzinie 18:00 odbyło się uroczyste przekazanie wienca panu Burmistrzowi Gminy Tuchów Adamowi Drogosiowi. Wieniec w imieniu wszystkich mieszkańców Zabłędzy przekazali burmistrzowi państwo: Dorota i Robert Czaplowie, Diana i Piotr Karasiowie, Stanisława i Zbigniew Halagardowie, Danuta i Wojciech Krasowie. Bardzo serdecznie im za to dziękuję. Wieniec ośpiewywała na ludowo kapela „Zalasowianie”. W imieniu mieszkańców wsi tradycyjnie przekazałam bochen chleba gospodarzowi gminy. Następnie wraz z członkami Rady Sołectkiej podzieliliśmy chleb pomiędzy zgromadzonych mieszkańców i zaproszonych gości. Nasz festyn dożynkowy połączony był ze spotkaniem miast bliźniaczych Tuchowa. Pomysł pana burmistrza i dyrektora Domu Kultury, aby gości z Europy zaprosić do Zabłędzy i pokazać im nasze zwyczaje wiejskie, był trafiony. Przedstawiciele Miast Bliźniaczych otrzymali od nas małe bo-





chenki chleba i i symboliczny słoiczek miodu, jako nasze produkty regionalne. Naszą uroczystość prowadzili miejscowi konferansjerzy: pani Justyna Więcek i pan Waldemar Dusza. Dziękuję im za zaangażowanie i pomoc. Naszą uroczystość urozmaicił również swoim pokazem strongman pan Sławomir Rawiński. Zachęcił mieszkańców i zaproszonych gości do udziału w konkurencjach sportowych z humorem.

Na pamiątkę rocznicy śmierci i kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II, patrona naszej szkoły, na placu obok boiska przedstawiciele urzędu gminy, sołectwa, Rady Sołeckiej i Rady Rodziców Szkoły w Zabłędzu wspólnie posadzili „Zabłędzki Dąb Pamięci” od społeczności Zabłędzu.



O godzinie 19:00 rozpoczęła się zabawa taneczna z zespołem muzycznym „Sami Swoi”. Wspólna zabawa ludowa bardzo spodobała się zaproszonym gościom z Europy, ponieważ pobyt w Zabłędzu opisali w swojej gazecie regionalnej w miejscowości Illingen w Niemczech. Nasze wspólne świętowanie to integracja różnych środowisk i dowód na to, że w małej Zabłędzu wspólnymi siłami można zrobić coś interesującego. Przychylnych osób było wiele: sponsorzy gazetki firmy z naszego regionu, pan burmistrz wraz z swoim zastępcą, pan dyrektor Domu Kultury, członkowie Rady Sołeckiej, pan Krzysztof Jasiński-redaktor naczelny naszej gazety, pan Waldemar Dusza-współorganizator, sponsor i pomysłodawca wielu ciekawych przedsięwzięć, pani Justyna Więcek, pani Barbara Czapla, która pozyskała środki z Izby Rolnej na organizację festynu, pani Janina Halagarda-nasza miejscowa poetka oraz wiele osób, które czynnie zaangażowały się we współorganizowanie naszego święta. Wszystkim serdecznie dziękuję za wszelką pomoc i wsparcie w organizacji festynu. Cieszymy się, że czynnie włączają się nowi sponsorzy. To dzięki wam możemy świętować i śledzić informacje związane z naszą miejscowością w gazecie „Nasza Wieś Zabłędza”.



Dziękujemy państwu Ewie i Adamowi Kruczkom z baru „Smaczny Kęs” za przygotowanie stoisk z napojami, jadłem i grilla. Dziękuję również za przygotowanie spotkania podożynkowego dla wszystkich współorganizatorów.

23 sierpnia 2015 r. wzięliśmy udział w Dożynkach Gminnych w Tuchowie. Z wieńcem reprezentowali nas państwo: Diana i Piotr Karasiowie, Lucyna i Andrzej Kępowie, Stanisława i Zbigniew Halagardowie, Dorota i Robert Czaplowie. Nasz wieniec na Dożynkach Gminnych został wytypowany jako najładniejszy do reprezentacji gminy na Dożynkach Powiatowych w Wojniczu. Wieniec wziął udział w konkursie w kategorii Wieniec Współczesny i zajął II miejsce. Reprezentowali nas państwo: Dorota i Robert Czaplowie, Lucyna i Andrzej Kępowie, Diana i Piotr Karasiowie, Stanisława i Zbigniew Halagardowie. W nagrodę otrzymali dyplom, puchar i nagrodę finansową w wysokości 300 zł. Serdecznie dziękujemy im za poświęcenie, trud i spędzenie wielu godzin w strojach ludowych.



potoku obok boiska wiejskiego, wyrównano nawierzchnię boiska, wycięto chaszcze. Bardzo dziękuję za pomoc w tych pracach panu Markowi Solakowi, państwu Iwan i panu Motyce.

Dziękuję bardzo panu wiceburmistrzowi Kazimierzowi Kurczabowi za koordynowanie prac i przeznaczone środki na remont zjazdu z drogi wojewódzkiej na Ryje. Podniesiono wyjazd, udrożniono rów wzdłuż tej drogi, wbudowano rurę na przepust, obsypało brzeg skarpy ziemią, nawieziono gruzu i utwardzono kamieniem kliniec. Całość prac wynosi 15 283,76 zł. Dziękuję mieszkańcom za cierpliwość podczas utrudnień, a państwu Czapłom za korzystanie z ich działki podczas wykonywania tych prac.



6 września 2015 r., jak co roku, uczestniczyliśmy w Jasno-górskich Dożynkach w Częstochowie. Z wieńcem nasza delegacja modliła się z rolnikami z całej Polski, dziękując za otrzymane łaski i prosząc o dalsze błogosławieństwo w życiu i w pracy dla wszystkich mieszkańców Zabłędzy. W tej intencji również zamówiliśmy Mszę świętą przed cudownym obrazem. Delegację naszej miejscowości można było zobaczyć w telewizji, opisywano nas w różnych czasopismach i na stronach internetowych.

W tym miejscu bardzo serdecznie dziękuję państwu Marii i Stanisławowi Sajdakom za coroczny darmowy transport wieńców z naszej gminy na dożynki do Częstochowy.

W ubiegłym roku wiele prac na drogach, na boisku wiejskim, przy regulacji rzeki wykonywał pracownik interwencyjny pan Marek Solak oraz więźniowie. Bardzo dziękuję panu Markowi za dobrą pracę na rzecz naszej miejscowości. Dziękuję wszystkim mieszkańcom, którzy dbają o wykaszanie poboczy przy drogach.

W 2015 r. Rada Sołecka do dyspozycji miała subwencję w wysokości 33 200,00 zł. Wykorzystała ją w następujący sposób:

- 15 843, 68 zł: wykonano asfaltowanie drogi (485 metrów kwadratowych wraz z profilowaniem), 9 888,20 zł: zakupiono i wbudowano kamień kliniec na podbudowę dróg, 125 zł: zakupiono Randap, 1 188,60 zł: wbudowano rurę PCV jako przepust na drodze obok boiska wiejskiego, 1 575,40 zł: udrożniono rów wzdłuż nowo asfaltowanej drogi, 1 974,54 zł: wykonano remont dróg kruszywem, 1 725,46 zł: zakupiono kamień kliniec na drogę Stara Wieś i do pani Kozioł na Górach i 180 zł: zakupiono 2 kręgi betonowe na poszerzenie drogi na Starej Wsi. Na odśnieżanie i posypywanie dróg wykorzystano kwotę 4 641,00 zł.

Za kwotę 11 798,78 zł wyregulowano i poszerzono koryto

W 2016 r. Rada Sołecka Zabłędzy do dyspozycji ma kwotę 33 910,00 zł. Na zebraniu wiejskim podzielono ją w następujący sposób: 5 000,00 zł odśnieżanie, 15 000,00 zł wyroby betonowe, 10 000,00 zł kamień kliniec, 1 000,00 zł organizacja festynu dożynkowego i 2 910,00 zł rezerwa drogowa.

Obecnie nawieziony został kamień kliniec na drogi gminne: do państwa Tyrka, do pani Kozioł i do państwa Przepióra.

W tym roku otrzymaliśmy środki z „Drogi Transportu Rolnego” w kwocie 32 915,00 zł (+VAT) na podbudowę i asfaltowanie drogi „Stara Wieś” (370 metrów bieżących).

Przez cały ubiegły rok czyniliśmy starania o ukończenie dokumentacji na budowę hali sportowej w Zabłędzy. Wielokrotnie interweniowałam w tej sprawie interpelacjami i pismami w gmi-

nie podczas sesji i komisji. Dziękuję pani Liliannie Iwan i jej rodzinie za pomoc w interwencji u projektanta w sprawie ukończenia dokumentacji hali. 8 grudnia 2015 r. projekt został złożony w starostwie i uzyskał pozwolenie na budowę. Obecnie po ogłoszeniu przetargu przez urząd gminy na budowę hali wyłoniona została firma „Anko” – Usługi budowlano-transportowe Stanisław Onak, Barbara Stanaszek Sp.J., która spełniła wszystkie wymogi przetargowe. 14 lipca 2016 r. została podpisana umowa i niebawem ruszą tak długo wyczekiwane prace budowlane przy tej inwestycji. W tym roku na ten cel zaplanowane jest 500 000,00 zł, w 2017 r. 300 000,00 zł, a w 2018 r. 200 000,00 zł. Projekt podzielony jest na trzy etapy budowy: 1. Budowa hali, 2. Zagospodarowanie terenu wokół szkoły wraz z wykonaniem parkingu, 3. Remont piwnic szkolnych.

15 maja 2016 r. delegacja naszej wsi w strojach dożynkowych reprezentowała nas w pociągu retro i na stacji kolejowej w Tuchowie w obchodach: 140 lat kolei w Tuchowie. Reprezentowali nas państwo: Dorota i Robert Czaplowie z córką Agatką, Lucyna i Andrzej Kępowie z córką Oliwią oraz Diana i Piotr Karasiowie. „Ciężką i ogromną lokomotywę” – jak w wierszu Juliana Tuwima wyrecytowała Oliwia Mucha uczennica Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Zabłędzu. Pociąg retro wzbudził zachwyt u dzieci oraz sentymentalne wspomnienia u dorosłych,



którzy kiedyś tak podróżowali.

W tym roku będziemy świętować X Festyn Sołectwa Zabłędza. Czas szybko płynie, lata mijają... Kto by przypuszczał, że tak szybko będziemy świętować okrągłą rocznicę nadania Szkole Podstawowej w Zabłędzu imienia Szkoły Jana Pawła II i doroczny festyn dożynkowy. Nazwaliśmy go „Świętem Miodu”, ponieważ w tym dniu w Zabłędzu będą świętować nie tylko rolnicy po zebranych plonach, ale również pszczelarze po zbiorach miodu. Są to nasze miejscowe ekologiczne produkty. Możemy się szczy-

cić, że brać pszczelarska z naszej miejscowości nie tylko pozyskuje różnego rodzaju miody i produkty pszczele, ale również promuje Zabłędz. Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców do wspólnego świętowania podczas dożynek.

Na czas żniw rolnikom życzę dobrej pogody, dużo zdrowia i sił podczas prac polowych.

*Ewa Michałek
radna Rady Miejskiej
i sołtys wsi
Zdjęcia: Krzysztof
Jasiński*



RYGLISCE-OKOLICE.pl

LOKALNY PORTAL INFORMACYJNY

wiadomości ▪ informacje ▪ relacje ▪ reportaże ▪ dyskusje ▪ multimedia ▪ miejsce na reklamę



Jodłowa ▪ Pilzno ▪ Ryglisce ▪ Skrzyszów ▪ Szerzyny ▪ Tuchów

Tuchów MIKULEC

Sp. z o.o.

33-170 Tuchów
ul. Ryglicka 37
tel./fax 14 652 51 69
kom. 515 118 142
email:
mikulec75@interia.eu



Oferujemy:

- ❖ Płytki ceramiczne
- ❖ Chemia budowlana
- ❖ Materiały budowlane
- ❖ Styropiany, elewacje
- ❖ Parapety, okna, drzwi
- ❖ Panele ściennie i podłogowe
- ❖ Panele PCV
- ❖ Wełna, profile, płyty gipsowe



Gwarantujemy

- ❖ Fachowe doradztwo
- ❖ Duży wybór towarów
- ❖ Możliwość negocjacji cen

Z działalności Stowarzyszenia „Nasza Zabłędza”

W maju minął trzeci rok działalności Stowarzyszenia „Nasza Zabłędza”. Tradycją stało się już podsumowanie kolejnego okresu istnienia stowarzyszenia na łamach niniejszego pisma. Zatem dzielę się z państwem tym, co udało się nam przez ten czas zrealizować. Zapraszam również do włączania się w imprezy i przedsięwzięcia realizowane przez stowarzyszenie. Mają one charakter turystyczno-sportowy, integracyjny, patriotyczny, kulturalny. Dziękuję członkom stowarzyszenia, mieszkańcom Zabłędzy, a także wszystkim innym odbiorcom naszych działań.

Wycieczka pod kapliczkę św. Jana

Zgodnie z maksymą „cudze chwalicie, swego nie znacie”, w lipcu ubiegłego roku udaliśmy się na wycieczkę pod kapliczkę św. Jana. Słoneczna pogoda, zapach lasu, miła atmosfera i droga powrotna przez Podlesie Ulicę sprawiły, że po raz kolejny mogliśmy odkryć i docenić piękno naszej Zabłędzy. Miłym zakończeniem wędrowki był grill w barze „Smaczny Kęs”, barze, który również wpisał się już w pejzaż naszej miejscowości.



było jedną z atrakcji IX Festiwalu Kultury Pogórzańskiej, który odbywał się właśnie w Ryglicach. Zwiedzanie rozpoczęliśmy na Rynku, gdzie usłyszeliśmy historię miasteczka. Obejrzeliśmy kościół parafialny pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, udaliśmy się



na nowy oraz stary cmentarz, aby wysłuchać opowieści o ryglickich obywatelach, m.in. o Michale Witalisie. Na cmentarzu z I wojny światowej uczciliśmy minutą ciszy poległych tam żołnierzy. W drodze pod pałac rodziny Ankwiczków i do byłego parku dworskiego zobaczyliśmy zabytkowe kapliczki - św. Kazimierza Królewicza oraz Jana Nepomucena. Mieliśmy również okazję obejrzeć najstarszy spichlerz w Małopolsce wraz z jego bogatą ekspozycją. W czasie wycieczki miały miejsce konkursy z nagrodami. Sprawdzały one m.in. wiedzę ludową i muszę przyznać, że byliśmy w nich najlepsimi.



Wycieczka w Bieszczady

Jednym z elementów planu pracy stowarzyszenia w ubiegłym roku było zorganizowanie wycieczki. Tym razem proponowaliśmy mieszkańcom jesienne Bieszczady. 10 października, wczesnym rankiem, wyruszyliśmy z parkingu obok Szkoły Podstawowej, aby zatrzymać się kolejno w Sanoku, Komańczy i nad Soliną.

I Turniej Piłki Siatkowej

W ramach IX Festynu Sołectwa Zabłędza stowarzyszenie zorganizowało I Turniej Piłki Siatkowej. Odbywał się on na boisku przy Szkole Podstawowej. Wzięły w nim udział trzy drużyny: stowarzyszenia, młodzieży z Zabłędzy oraz mieszana drużyna złożona z zawodników z Zabłędzy, Karwodrzy i Tuchowa. Wyniki przedstawiały się następująco: I miejsce - stowarzyszenie, II miejsce - młodzież z Zabłędzy, III miejsce - mieszana drużyna. Zwycięskie drużyny zostały nagrodzone pamiątkowymi dyplomami i słodkościami.

Zwiedzanie Ryglic z przewodnikiem

We wrześniu skorzystaliśmy z możliwości zwiedzania Ryglic wraz z przewodnikiem- Jakubem Nowakiem. Wydarzenie to





W Sanoku zwiedziliśmy, należący do najpiękniejszych muzeów na wolnym powietrzu w Europie, skansen - Muzeum Budownictwa Ludowego. Na rozległym terenie zgromadzono tam **ponad 100 obiektów** budownictwa drewnianego z okresu od XVII do XX wieku. Obejrzelśmy różnego rodzaju budynki mieszkalne, mieszkalno-gospodarcze i gospodarcze oraz obiekty sakralne: XVII-wieczny kościół, XVIII-wieczne cerkwie bojkowskie, cerkiew łemkowską z początku XIX w. Obiekty te posiadają w pełni urządzone i udostępnione do zwiedzania wnętrza - daje to możliwość poznania tego, jak się przed laty pracowało i żyło. Byliśmy także na Rynku Galicyjskim, u zegarmistrza, w remizie strażackiej, zakładzie fryzjerskim, aptece, wiejskiej szkole, mieszkaniu nauczyciela oraz XIX-wiecznym szlacheckim dworze. Na zakończenie zwiedzania udaliśmy się do cukierni, gdzie przy kawie i słodkościach, w urokliwej scenerii, odpoczywaliśmy i zastanawialiśmy się nad zmianami, jakie zaszły w życiu człowieka w ciągu mijającego czasu.

Kolejnym miejscem, w którym się zatrzymaliśmy, była Komańcza. To tam, na wzgórzu, w zaciszu bieszczadzkiej przyrody, w wybudowanym jeszcze przed wojną klasztorze Sióstr Nazareta-



nek, przez rok przebywał w czwartym miejscu internowania prymas Stefan Wyszyński. Historię klasztoru oraz pobytu Prymasa Tysiąclecia w tym szczególnym miejscu przedstawiła nam jedna z sióstr. Zobaczyliśmy również pokój, w którym mieszkał i pracował ksiądz prymas. Znajdują się tam autentyczne meble oraz licznie zgromadzone przez siostry pamiątki, wśród nich kosturek, nieodłączny towarzysz pieszych wędrówek prymasa. Weszliśmy również do klasztornej kaplicy, gdzie na jej chóрку, w samotności, przez długie godziny „Ojciec Narodu” rozmawiał z Bogiem.



Niezwykłą trasą widokową, licząc po drodze mostki, dotarliśmy nad Solinę. Tam spacerowaliśmy Zaporą i podziwialiśmy piękno Jeziora Solińskiego.

Dodatkową atrakcją wycieczki było losowanie nagród, za które dziękujemy sponsorowi.

Była to niezwykła podróż, ponieważ przeniosła nas w czasie (skansen), wzbogaciła duchowo (Komańcza) oraz pozwoliła odpocząć od codzienności w urokliwym miejscu, jakim niewątpliwie jest Solina.

Gospodarstwo agroturystyczne *Paryja*

18 października udaliśmy się do Żurowej, gdzie wraz ze znanym nam już przewodnikiem Jakubem Nowakiem zwiedziliśmy centrum miejscowości, czyli kościół, pomnik poległych podczas wojen, pomnik zamordowanych Żydów. Weszliśmy na skały Borówki, aby potem przejść polną drogą do Ołpin, do gospodarstwa agroturystycznego *Paryja*. Tam posiliśmy się pysznym bigosem, a następnie zwiedziliśmy wschodnie skalne, znajdujące się w lasku, obok gospodarstwa. Obejrzelśmy wystawę etnograficzną, odbyły się konkursy z nagrodami. Ukoronowaniem wieczoru były gawędy opowiadane przez gospodarza pana Mieczysława Solarza oraz prezentacje multimedialne Jakuba Nowaka na tematy związane z najbliższymi okolicami. Dodatkową atrakcją była degustacja regionalnych smakołyków: paciary i proźiózków. Było to niezapomniane spotkanie.





Rajd niepodległościowy Łowczówek 2015

Tradycyjnie już po raz trzeci udaliśmy się pieszo na cmentarz Legionistów do Łowczówka. Wzięliśmy tam udział w uroczystościach patriotycznych, odbywających się w ramach XVII Złotu Niepodległościowego z okazji 101. rocznicy bitwy pod Łowczówkiem. W programie była Msza święta, następnie odśpiewano hymn państwowy, zostały złożone wieńce i wianzanki, odbył się apel poległych, salwa honorowa. Uczniowie z Gimnazjum im. Bohaterów Bitwy pod Łowczówkiem z Pleśnej zapre-



zentowali program artystyczny. Smakowaliśmy także tradycyjnej żołnierskiej grochówki. Na końcu, przy ognisku, odbyło się wspólne śpiewanie pieśni legionowych.

Koncert w Lusławicach

18 grudnia uczestniczyliśmy w niecodziennym kulturalnym wydarzeniu: koncercie z okazji 50-lecia związku małżeńskiego państwa Pendereckich. Odbył się on oczywiście w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach. W programie znalazły się dzieła mistrza, w tym utwory, które kompozytor pisał specjalnie z dedykacją dla swej małżonki. Znakomici artyści wykonali także utwory Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego. Poeta Adam Zagajewski wyrecytował dedykowany Elżbiecie i Krzysztofowi Pendereckim wiersz *Epitalamium*, odczytany został list gratulacyjny Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Artyści plastycy w foyer przygotowali wystawę obrazów, które z domieszką humoru, w niepowtarzalny sposób odwoływały się do postaci szanownych jubilatów.

Wystawa fotografii *Lustrane oko Pogórze*

W grudniu, w Małej Galerii *Przedstawmy się*, w Bibliotece Publicznej w Tuchowie odbył się wernisaż wystawy fotografii Jakuba Nowaka pt. *Lustrane oko Pogórze*. Oczywiście nie mogło nas tam zabraknąć. W programie wystawy oprócz prezentacji zdjęć Jakuba Marka Nowaka, Krzysztofa Piątka, Jakuba Rutany

i Wiktora Chrzanowskiego znalazła się krótka prelekcja na temat historii Pogorza, jego kultury i przyrody.

Babski comber

W tym roku zaprosiliśmy mieszkańców na babski comber do lokalu państwa Kruczków „Smaczny Kęs”. Tam właściciele przygotowali tradycyjne pączki i chrust, czyli jak pisał Oskar Kolberg „ciastka podługowate, kruche, na smalcu smażone” oraz wiele innych smakołyków, które znikwały ze stołów w przerwach po karnawałowych tańcach. W *Encyklopedii tradycji polskich* szukaliśmy informacji na temat zapustów, próbowaliśmy wyjaśnić znaczenie tajemniczego słowa „comber”. Jak zwykle podczas takiego spotkania wszyscy świetnie się bawili, wspólnie integrowali.



Korona Pogórze

2 kwietnia bieżącego roku wzięliśmy udział w wydarzeniu **Korona Pogórze 2016**. Wybraliśmy jedną z kilku wycieczek zaproponowanych przez organizatorów. W programie *Trasy bardzo widokowej* znalazły się: wizyta w Aero-Lach w Jasiennej (chętni mogli odbyć loty widokowe nad Jeziorem Rożnowskim), rejs statkiem po Jeziorze Rożnowskim, zwiedzanie kościoła w Zbyszycach, poznanie historii dworu w Wielogłowach, zdobycie Zabełeckiej Góry oraz szczytu Klimkówki. Wrażenia i atmosfera były niesamowite.

Teresa Bryg

*Zdjęcia: Teresa Bryg, Krzysztof Jasiński,
Jerzy Kras i Jakub Nowak*

USŁUGI

tel: 508 349 787

TRANSPORTOWE

Piotr Kępa

33- 150 Wola Rzędzińska 255 b

NIP: 873 242 94 80

Z ŻYCIA SZKOŁY ...

„Szkoła to poszerzony dom rodzinny, w którym wartości ważne dla całego narodu są stale gruntowane w coraz to nowych pokoleniach”.

/Ks. Kardynał Karol Wojtyła 1977/

Nasza szkoła jest edukacyjną wspólnotą dzieci, nauczycieli, pracowników obsługi i rodziców, która podejmuje wiele działań i wysiłku, aby stworzyć dobry fundament do dalszej edukacji. Jesteśmy szkołą, która akceptuje każdego ucznia, troszczy się o wszechstronny jego rozwój w sferze intelektualnej, duchowej, moralnej, fizycznej i społecznej. W pracy wychowawczej kierujemy się wartościami i ideałami głoszonymi przez patrona szkoły Jana Pawła II. Wspólnie z rodzicami pomagamy dzieciom wzrastać w miłości, dorastać do odpowiedzialności za siebie i innych, za rodzinę, Ojczyznę i otaczające środowisko. Staramy się umacniać wiarę dziecka we własne siły i zdolność osiągania wartościowych, czasem trudnych celów. Wykwalifikowa-

na i życzliwa kadra kształci dzieci, wykorzystując nowoczesne środki dydaktyczne i metody nauczania, co przekłada się na wyniki osiągane przez dzieci. Zapewniamy dzieciom zajęcia rozwijające i wyrównujące szanse edukacyjne oraz świetlicę szkolną od godz. 7.00 do 16.20 (świetlica dla dzieci, których obydwoje rodziców pracują zawodowo). Wszystkie uroczystości szkolne mają bogatą oprawę, dzięki twórczej działalności nauczycieli wspartej przez aktywnie współpracujących ze szkołą rodziców pod przewodnictwem p. Bożeny Lachowicz.

W tej szkole wszyscy czujemy się bezpiecznie i jesteśmy zadowoleni z efektów naszej pracy. Wszystkim, którzy wspierają nas w tych działaniach, serdecznie dziękujemy.

Dyrektor i grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Zabłędzu

Zdjęcia: Archiwum szkoły



Spotkanie z policjantem



Święto patrona szkoły



Wycieczka do Pacanowa i Szczucina



Rocznica odzyskania niepodległości



Ślubowanie klasy I



Wizyta Św. Mikołaja



Wigilia - zaproszeni goście



Święto Rodziny



Dzień Babci i Dziadzia - występy dzieci



Wycieczka do Muszyny



Spotkanie ze strażakiem



Pożegnanie klasy III



Akademia z okazji rocznicy uchwalenia konstytucji



Gminny Konkurs Wiedzy o Świętym Janie Pawle II



Tomasz Drogoś
33-170 Tuchów
ul. Sobieskiego 7

Oby nigdy nie zabrakło chleba... święto plonów w Zabłędzy 2015

22 sierpnia 2015 roku w piękne, sobotnie popołudnie, tuż przed Gminnymi Dożynkami w Tuchowie, dożynki wiejskie w Zabłędzy zorganizowano i już po raz dziewiąty z tej okazji świętowano. Mieszkańcy wsi na tę uroczystość dość licznie przybyli i w obrzędach dożynkowych uczestniczyli.



Nie zabrakło również zacnych gości z: Czech, Słowacji, Rumunii, Węgier, Niemiec i Ukrainy, którzy na XVI Międzynarodowe Spotkanie Miast Bliźniaczych i święto plonów do Tuchowa przybyli.



Wpierw gospodarz wsi Ewa Michałek - sołtys i zarazem radna, głos zabrała, z uśmiechem i radością burmistrza Adama Drogosia, wiceburmistrza Kazimierza Kurczaba, przewodniczącego Rady Miejskiej Ryszarda Wronę, radnych, zaproszonych gości i mieszkańców powitała.

Znana, nie tylko w Zabłędzy i w tuchowskiej gminie, poetka Janina Halagarda swój wiersz „Żniwa” pięknie recytowała, wpro-



wadząc tym samym nastrój rolniczego świętowania, bez konieczności dodatkowych słów wypowiedzenia.

Wokół zapachniało zbożem z pól Zabłędzy, wiejskim chlebem świeżo upieczonym, w trudzie rolników zrodzonym. Delegacja wieńcowa, pięknie w stroje krakowskie ubrana, wieniec dożynkowy dostojnie prezentowała.

Tegoroczny wieniec, w kształcie serca wykonany, przez kapelę muzyczną „Zalasowanie” został ośpiewany, a następnie gospoda-



rzowi gminy – burmistrzowi Tuchowa, Adamowi Drogosiowi, po raz pierwszy w historii, został przekazany.

W sercu wieńca, który symbolem świadomości kulturowej jest w pełni, znajduje się szkoła podstawowa, sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej i tuchowski ratusz oraz droga – dobrą łączność i więź z gminą wyrażająca, by burmistrz o Zabłędzy zawsze pamiętał, a współpraca we wsi oraz z gminą zawsze była dobra i owocująca.

Sołtys wsi, Ewa Michałek bochen wiejskiego chleba burmistrzowi przekazała, a następnie wraz z burmistrzem, radnymi oraz przedstawicielami Rady Sołeckiej wśród gości bochny chleba rozdzielała.







Woda, powietrze, ziemia, las, zwierzęta, rośliny zostały stworzone przez Boga i zasługują na szacunek ze strony człowieka.
Jan Paweł II

ZABŁĘDZKI DĄB PAMIĘCI

dla uhonorowania św. Jana Pawła II
patrona Szkoły Podstawowej w Zabłędzy

2 kwietnia 2015 r. – 10. rocznica śmierci papieża Jana Pawła II
27 kwietnia 2015 r. – 1. rocznica kanonizacji świętego Jana Pawła II

Społeczność wsi Zabłędza
Zabłędza, 22 sierpnia 2015 r.

Dzień to niezwykle i uroczysty był, bowiem król do Zabłędzy na dożynki wiejskie bryczką przybył.

Mieszkańcy Zabłędzy legendę o historii swej miejscowości i genezie jej nazwy dobrze znają, wszem i wobec przy różnych okazjach ją opowiadają. Wieść bowiem głosi, że król Polski Kazimierz Wielki, zmierzając w 1340 r. do Tuchowa, by prawa miejskie mu nadać, zabłądził w tej okolicy i do Tuchowa nazajutrz wyruszył, noc tutaj spędzając.

Szkoła Podstawowa w Zabłędzy imię Jana Pawła II nosi, świętego uhonorować aż się prosi. Doniosłym punktem dożynkowego świętowania było zasadzenie przez burmistrza, przedstawicieli szkoły i wsi Zabłędzkiego Dębu Pamięci, co wyrazem jest czci i uhonorowania Papieża Polaka – św. Jana Pawła II.

Ważna to chwila dla lokalnej społeczności, z jej to inicjatywy dęb posadzono w 10. rocznicę śmierci Ojca Świętego oraz 1. rocznicę Jego kanonizacji. Niechaj potomni przy dębie przystają i na tabliczce napis przeczytają:

Niechaj mieszkańcy Zabłędzy o Janie Pawle II zawsze pamiętają, Jego naukę poznają i w życie wcielają. Radość, pokój, zgoda i dostatek niech we wsi panuje, a Jan Paweł II w Domu Ojca się raduje.

I tak oficjalna część uroczystości dobiegła końca. Wieczór zapadał powoli, słońce miało się już ku zachodowi. Zanim jed-

nak do tańca pan poprosił panią, czy też pani pana, by przy dźwiękach melodii zespołu „Sami Swoi” tańczyć do białego rana, przygotowano liczne atrakcje: konkursy, pokazy i zabawy.

Na boiskach sportowych rozegrano turniej piłki nożnej i siatkówki. Swych sił próbowano w przeciąganiu liny. Najsilniejszy człowiek regionu tarnowskiego – strongman Sławomir Rawiński festyn swym pokazem uświetnił, wszystkich zachwycał, gdy ogromne ciężary w swe dłonie pochwycił. Siły wszyscy szybko nabierali, gdyż o strawę dla ciała właściciele baru „Smaczny Kęs” z Zabłędzy się starali.





Atmosfera iście uroczysta, lecz równocześnie radosna i rodzinna była, żadna osoba chyba się nie nudziła. Dodać należy przy tej okazji, że kolejny numer lokalnej gazety „Nasza Wieś Zabłędza” na tę okoliczność wydano, w którym m.in. poprzedni festyn i ważne wydarzenia z życia wsi opisano oraz przeprowadzone działania podsumowano.

Jak co roku organizatorami festynu byli: Ewa Michałek – radna i sołtys, Rada Sołecka, grono pedagogiczne i Rada Rodziców Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Zabłędzu, Stowarzyszenie „Nasza Zabłędza” oraz Dom Kultury w Tuchowie.

Maria Kras

Zdjęcia: Krzysztof Jasiński

Tekst był publikowany

w Kurierze Tuchowskim Nr 8 (34) Sierpień 2015

Dożynki

Od samego rana

Toczą się przygotowania!

Tata biega za wstążkami,

Pan Iwan biegnie z kantarami,

Zgubił lejca gdzieś po drodze,

Załamany dyszy w drodze!

A tu konie już czyszczone,

Stoją piękne, wypachnione.

A ja wszystko obserwuję,

Już pomysły takie snuję!

I przerywa mi wołanie:

„Chodź tu szybko na śniadanie!”

Gdy połknęłam ledwo bułkę,

Słyszę już stukanie w rurkę!

No to lecę bez przebrania,

W ręce niosę buty z prania,

Już coś tata kombinuje,

Z panem Józkiem wóz szykuje!

Wóz już stoi ozdobiony,

Ale przy nim brak jest koni!

Już za chwilę widać konie,

Karina po lewej,

A Inka po prawej stronie,

Stoją obie wystrojone!

Teraz wszystko jest gotowe,

Kapelusze już na głowie,

Tata siada za woźnicę,

No i łapie w ręce lice,

A ja siedzę roześmiana,

Koło taty i pana Iwana.

Żniwa

Dzisiaj żniwa,

Dzień wspaniały,

Wszystkie zboża już dojrzały.

Kombajn kosi pięknie zboże,

Tata trochę mu pomoże.

Kombajn duży jest zielony,

A w nim pan Zbyszek zadowolony,

Na upale kosi zboże,

Wszystkim zawsze w tym pomoże.

Pole jest już wykoszone,

Zboże także przywiezione,

Tata traktor już wyłączył,

A cudowny dzień się skończył.

Patrycja Chwistek (14 lat)

Klasa II - Publiczne Gimnazjum Nr 2

im. Rotmistrza Witolda Pileckiego w Tarnowcu

Czas zatrzymany - fotograficzne archiwum wsi Zabłędza

Zapraszam wszystkich mieszkańców wsi po raz kolejny do odkurzenia rodzinnych albumów i odszukania starych zdjęć, aby je można było pokazać w kolejnych numerach naszej gazety oraz na stronie internetowej naszej wsi. Jest to dział w naszej gazecie „Czas zatrzymany - fotograficzne archiwum wsi Zabłędza”.

Chciałbym przybliżyć młodym pokoleniom, a starszym przypomnieć historię naszej wsi zapisaną na starej fotografii,

jej mieszkańców, przywołać twarze sprzed lat, pokazać, jak wyglądały te miejsca kiedyś.

Wszystkie wypożyczone zdjęcia po skanowaniu zostaną zwrócone właścicielom.

Zdjęcia z rodzinnych albumów mieszkańców wsi Zabłędza

Tekst i reprodukcje zdjęć: Krzysztof Jasiński



Czy to naprawdę moja pani ... od matematyki? To już tyle lat ...



*Stare
i bardzo stare
... zdjęcia*



Czy to naprawdę moja koleżanka ... z klasy?



IX FESTYN SOŁECTV





NASZA ZABŁĘDZA 2015

Fotorelacja: Krzysztof Jasiński i Janusz Siemek



NA SPORTOWO – FESTYN WSI ZABŁĘDZA 2015



W ramach corocznego festynu wsi Zabłędza, 22 sierpnia 2015 r., tradycyjnie uroczystości rozpoczęły się jak co roku turniejem piłki nożnej. Do zawodów zgłosiło się 5 zespołów, 3 drużyny młodzieżowe oraz 2 ekipy amatorskie, jedna z naszej miejscowości, druga z pobliskiej Karwondrzy. Turniej o godzinie 14:00 rozpoczęły drużyny młodzieżowe, grano systemem każdy z każdym 2 x 10 min. Ostatecznie po zaciętych pojedynkach zwyciężyła drużyna z Karwondrzy. Najlepszym zawodnikiem został wybrany, dobrze zapowiadający się młody bramkarz Piotr Czapla z Zabłędzy.

Na koniec do rywalizacji przystąpiły ekipy amatorskie. Grano 2 x 15 min. Ostateczny wynik 4:1 dla zespołu z Karwondrzy. Najlepszym graczem meczu został wybrany Marcin Pyrda z Karwondrzy, strzelec 2 bramek.

Pojedyunki piłkarskie sędziował Łukasz Turaj.

W składzie drużyny młodzieżowej **ZABŁĘDZA 1** grali: JASIŃSKI Daniel, JASIŃSKI Szczepan, JEDLIKOWSKI Tomasz, NOWAK Kamil, STANUCH Konrad i JAWOR Piotr. **ZABŁĘDZA 2** grali: CZAPLA Bartłomiej, KĘPA Konrad, JASIŃSKI Karol, CZAPLA Piotr, ORCZYK Przemysław, SZCZEPAŃSKI Jakub i JASIŃSKI Krystian.

W drużynie **KARWODRZA** grali: PIÓRKOWSKI Kamil, IWANIEC Dawid, PYRDA Marcin, SERWIN Jakub, PIĄTEK Artur, GALUS Adrian i RZOŃCA Mirosław.

PODIUM: I KARWODRZA - 6 pkt., II ZABŁĘDZA 1 - 3 pkt., III ZABŁĘDZA 2 - 0 pkt.

W składzie drużyn mieszanych **ZABŁĘDZA** grali: ZARZYCKI Szczepan, JEDLIKOWSKI Tomasz, NOWAK Kamil, CZAPLA Bartłomiej, JAWOR Piotr i STANUCH Konrad.

KARWODRZA grali: DZIGA Waldemar, STROJNY Jerzy, IWANIEC Wojciech, PYRDA Marcin, SKRZEK Marcin, SOŁARZ Tadeusz, ŻUROWSKI Michał i PIÓRKOWSKI Kamil.

WYNIK: ZABŁĘDZA – KARWODRZA 1: 4 (JEDLIKOWSKI - PYRDA x 2, STROJNY, IWANIEC)

Nad prawidłowym przebiegiem turnieju czuwała sołtys i radna wsi Ewa Michałek, Rada Sołecka oraz Zarząd Stowarzyszenia „Nasza Zabłędza”.

Stowarzyszenie „Nasza Zabłędza” składa podziękowania wszystkim drużynom, które uczestniczyły w turnieju. Mamy nadzieję, że spotkamy się ponownie w tym roku z okazji jubileuszowego 10. Festynu Wsi Zabłędza.

W tym miejscu dziękujemy pani sołtys i radnej Ewie Michałek oraz Radzie Sołeckiej naszej miejscowości za zaangażowanie w przygotowaniu boiska na turniej oraz za zakup wody mineralnej dla drużyn, panu Bartłomiejowi Czapli za pomoc przy malowaniu linii boiska piłkarskiego. Dziękujemy również klubowi MKS Tuchovia za wypożyczenie sprzętu do malowania linii. Z mojej strony chciałbym podziękować Krzysztofowi Jasińskiemu, który wykonuje piękne zdjęcia z każdego naszego turnieju, które za parę lat będą miłą pamiątką.

Informacja: na sezonie zimowym będzie możliwość korzystania z hal sportowych w Tuchowie oraz Karwondrzy. Można będzie potrenować siatkówkę lub piłkę nożną. Zainteresowanych prosimy o kontakt e-mail: pawel.lisowski@nasza.zabledza.pl lub lukasz.turaj@nasza.zabledza.pl

Łukasz Turaj

Zdjęcia: Krzysztof Jasiński

Od redakcji: Szczególne podziękowanie składamy Łukaszowi Turajowi za zaangażowanie i przygotowanie kolejnego turnieju piłki nożnej.

Powietrze w Tuchowie gorsze niż w miastach śląskich

Takie lub podobne tytuły opatrzone przerażająco smutną dla mieszkańców naszej gminy treścią można było przeczytać w lokalnej prasie. Tuchów w rankingu miejscowości posiadających najbardziej zanieczyszczone powietrze znajduje się na 16 miejscu w Europie. Podobnie toksycznym powietrzem oddychają mieszkańcy niżej położonych miejscowości wokół Tuchowa. Na pytanie, dlaczego jest aż tak źle, specjaliści odpowiadają krótko: Tuchów położony jest w kotlinie, przez co jest słabo przewietrzany, a reszta to działalność człowieka. Ponieważ lokalizacji nie da się zmienić, więc należy się zastanowić, co zmienić można. Najgorzej jest zimą. Optymalnie by było przejść na ogrzewanie domów gazem. Do tego, mam nadzieję, kiedyś dojdzie. Na razie jednak pozostając przy piecach węglowych, również można znacznie poprawić powietrze nad naszymi domami. Co więc można zrobić i czy w ogóle można? Z treści zamieszczanych w prasie artykułów na temat powietrza w Tuchowie wynika jasno, iż dużo zależy od nas – mieszkańców gminy. Nie robi tego za nas burmistrz czy pracownicy Wydziału Ochrony Środowiska. **Bezwzględnie należy zaprzestać spalania w piecach wszelkich plastików i innych śmieci. Bardzo poważnym grzechem części mieszkańców jest opalanie domów**



odpadami sklejek lub płyt paździerzowych. Zawierają one lepiszcze - kleje, z których w procesie spalania powstają niezwykle toksyczne (rakotwórcze) związki chemiczne. Apeluję więc: nie trujcie siebie i własnych dzieci, że nie wspomnę o sąsiadach. Znam przypadki, kiedy dla ratowania zdrowia ludzie tracą majątki, a tutaj dla drobnych oszczędności ryzykuje się zdrowiem.

Albert Radwan

Ocena stanu porządku publicznego na terenie miejscowości Zabłędza

Mam przyjemność po raz kolejny napisać krótki artykuł do rocznika „Nasza Wieś Zabłędza”. Tradycyjnie na początku ocena stanu bezpieczeństwa na terenie miejscowości Zabłędza. W 2015 roku w tejże miejscowości policjanci z Komisariatu Policji w Tuchowie podjęli 36 interwencji. Na całym obszarze działania naszego komisariatu, tj. gminy Tuchów, Ryglice i Szerzyny interweniowali 1689 razy. Tak, że interwencje z miejscowości Zabłędza stanowią mały procent wszystkich działań. Jednakże odnotowano ich wzrost na terenie Zabłędzy, gdyż w 2014 roku było ich 24, a w 2013 roku - 27.

W ubiegłym roku we wsi Zabłędza odnotowano sześć zdarzeń o charakterze przestępczym. W styczniu miała miejsce kradzież skutera z prywatnej posesji. W kwietniu była to kradzież siedmiu rodzin pszczelich oraz uszkodzenie ciała mężczyzny w wyniku pobicia. W sierpniu została uszkodzona karoseria w dwóch samochodach, a także miała miejsce kradzież z włamaniem do zamkniętego samochodu. Natomiast w grudniu w wyniku włamania zostało skradzionych dziesięć królików.

Odnotowano również kilka kradzieży królików. To przestępstwo zakwalifikowano jako wykroczenie. Na terenie innych

miejscowości również odnotowano kilka kradzieży zwierząt. W związku z tym faktem prosiłbym o przekazanie istotnych informacji w tym temacie.

Ponownie również przypomnę o zachowaniu zasad bezpieczeństwa w rejonie Szkoły Podstawowej w Zabłędzy, gdzie przebiega droga wojewódzka nr W-977 i panuje wzmożony ruch pojazdów. Na tej drodze znajduje się przejście dla pieszych oraz chodnik. Z tych to miejsc pieszy jest zobowiązany korzystać. Tutaj nadmienię, że sam wielokrotnie widziałem, jak osoby przebiegały przez tę drogę na skróty w kierunku sklepu. Niestety, widziałem również rodziców z dziećmi. Nie stosując się do przepisów ruchu drogowego, narażamy swoje życie i zdrowie. Możemy również zostać ukarani mandatem karnym.

Ponownie przypominam pieszym użytkownikom ruchu drogowego, że na drodze, gdzie jest obszar niezabudowany, pieszy ma obowiązek korzystania z elementów odbłaskowych.

Proszę również o obserwacje rejonów swoich posesji oraz sąsiadów pod kątem podejrzanych osób oraz pojazdów, zwłaszcza tych na obcych tablicach rejestracyjnych.

W razie niepożądanych zdarzeń proszę o kontakt ze mną na służbowy numer telefonu 604-869-259. Jednakże w przypadku potrzeby interwencji policji proszę dzwonić pod numer alarmowy 997 lub 112.

*Młodszy aspirant Krzysztof Tuman
Dzielnicowy Ognia ds. Prewencji
Komisariatu Policji w Tuchowie
Pokój nr 16, tel.: 604-869-259*

Email: krzysztof.tuman@tarnow.policja.gov.pl

Zdjęcie: Krzysztof Jasiński



Ambasador Apimondii

Nazywa się **Albert Radwan**. Nasz człowiek, rodem z ziemi tuchowskiej, z samej Zabłędzy. Wiemy, o kogo chodzi, ale czy go w pełni znamy? Czy znamy wszystkie jego osiągnięcia i przedsięwzięcia?

Wiemy, że jest wielkim miłośnikiem przyrody i od lat daje temu wyraz na każdym kroku. Zaczniemy od tego, że jest nieformalnym, ale rzeczywistym ambasadorem Apimondii. I w pełni na ten tytuł zasłużył. Oczywiście, w tym miejscu niezbędne jest zasadnicze wyjaśnienie. Apimondia to nie żadna kraina z „Walki o tron”, lecz... oficjalna i potoczna nazwa Międzynarodowej Organizacji Związków Pszczelarskich. A pan **Albert Radwan** od wielu lat uczestniczy w organizowanych przez nią zjazdach. Bo dla niego pszczelarstwo to nie tylko pasja. To sposób na życie i... przeżycie. To wyzwanie, któremu jest bezgranicznie wierny, bezgranicznie oddany od ponad 50 lat.

Nasz człowiek

Urodził się w Tuchowie, ale mieszka w Zabłędzy. Pszczelarstwem zainteresował się w 1965 roku, czyli ponad 50 lat temu. Zaczynał od jednego ula. Obecnie zaś w jego rodzinnej pasiece ma blisko 300 rodzin pszczelich, zlokalizowanych na 13 stanowiskach. W większości na terenie Pogórza Ciężkowickiego.

W 1972 roku zdobył tytuł mistrza w zawodzie pszczelarza oraz został rzeczoznawcą chorób pszczelich. I na tym nie poprzestał. W latach następnych ukończył szereg innych kursów pszczelarskich, aktualizujących wiedzę. Brał udział w kilkudziesięciu konferencjach naukowych poświęconych pszczelarstwu, jego problemom i rozwojowi. Te, które najbardziej zapamiętał, odbyły się w Puławach, Pszczelej Woli, Krakowie i Rzeszowie. Oczywiście, dla niego najważniejszą była i jest pasieka w Karwodrzy. Jego dzieło, jego duma. Pogórski Związek Pszczelarzy w Tarnowie w 2015 roku uznał, że jest to najlepiej prowadzona pasieka w całym regionie.

Pan **Albert Radwan** od ponad 50 lat jest członkiem Polskiego Związku Pszczelarskiego. Aktualnie prezesem Koła Pszczelarzy w Tuchowie. W przeszłości był prezesem Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Tarnowie, członkiem Zarządu Głównego Polskiego Związku Pszczelarstwa w Warszawie. Za tę działalność odznaczony został Złotą Odznaką, następnie Medalem Dzierżona. Wreszcie w 2013



Pszczelarze z Danii (w środku) Prezydent Apimondii Asger Sogaard Jorgensen

roku, w Częstochowie, otrzymał najwyższe odznaczenie Polskiego Związku Pszczelarstwa - statuetkę Księdza Doktora Jana Dzierżona.

Za swe osiągnięcia i działalność otrzymał kilkadziesiąt dyplomów, świadectw i odznaczeń. W tym także to najbardziej cenne - Złoty Krzyż Zasługi przyznany mu w 2011 roku przez Prezydenta RP za działalność na rzecz rozwoju polskiego pszczelarstwa. W ostatnich kilkunastu latach zwiedził większość najlepszych pasiek w Polsce, Niemczech, Austrii, Słowacji, Włoszech, Francji, na Ukrainie i Litwie, wymieniając z ich gospodarzami doświadczenia związane z hodowlą pszczół. Również jego główną pasiekę, zlokalizowaną w Karwodrzy, w ostatnich kilkunastu latach odwiedziło wiele zorganizowanych wycieczek z kraju oraz z Czech, Niemiec, Bułgarii, Francji i Danii. W składzie tej ostatniej delegacji był Prezydent Apimondii - Międzynarodowej Organizacji Związków Pszczelarskich.

Porady, szkolenia, prezentacje

Pan **Albert Radwan** ma niesamowitą wiedzę o pszczołach, ich zachowaniach i oczywiście, o pszczelarstwie. Od wielu lat tę wiedzę w rozmaity sposób stara się przekazać innym. W 2003 roku zaczął prowadzić porady z gospodarki pasiecznej w miesięczniku „Pszczelarstwo”. Ten fachowy periodyk ma zasięg ogólnokrajowy i ukazuje się w nakładzie 15 tys. egzemplarzy. Na jego łamach ukazało się kilkadziesiąt fachowych artykułów jego autorstwa. Aktualnie jest członkiem Rady Programowej miesięcznika „Pszczelarstwo”.

W 2006 roku, w rodzinnym Tuchowie, zorganizował Ogólnopolski Zjazd Pszczelarzy Zawodowych. Uczestniczyło w nim ponad 100 pszczelarzy zawodowych z całego kraju. I przez cztery dni mieli o czym rozmawiać i dyskutować. Tym bardziej, że w tu-



Pasieka Radwan

chowskim zjeździe uczestniczyła też kadra dydaktyczna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z profesorem **Jerzym Wilde** na czele. Ze względu na brak bazy noclegowej wykłady odbywały się w „Arce” w Gródku nad Dunajcem. Jednak wszyscy goście zwiedzili Tuchów, w tym również nasze słynne sanktuarium. Byli też w pasiece pana Alberta w Karwodrzy.

I kolejne przedsięwzięcia naszego rodaka. Pan **Albert Radwan** prowadził wykłady na szkoleniach organizowanych dla pszczelarzy w kołach w Tarnowie, Mielcu, Nowym Targu, Nowym Sączu, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie i w wielu innych miejscowościach. Wykładał również na kilku kursach mistrzowskich oraz był członkiem komisji egzaminacyjnej na tytuł mistrza w zawodzie pszczelarza. Od kilkunastu lat w okresie zimowym prowadzi też szkolenia i tematyczne prezentacje „Ekologia pszczoły”. Systematycznie przyjeżdża też do szkół gminy Tuchów, by wygłosić ciekawe prelekcje dla naszej młodzieży. Bywał też z pogadankami w Żabnie, Tarnowie, Krakowie. Prowadzi również wykłady z pszczelarstwa na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Tarnowie.

Propagator przyrody

I kolejne pozytywy z życia pana **Alberta Radwana**. To on był autorem broszury „Historia Związków Pszczelarskich Ziemi Tarnowskiej” wydanej w 2015 roku z okazji 40-lecia Pogórskiego Związku Pszczelarzy w Tarnowie. W ostatnim dziesięcioleciu w swych pasiekach w Zabłędzy, Karwodrzy, Trzemesnej, przy współpracy Domu Kultury i Urzędu Gminy Tuchów, zorganizował kilka pikników pszczelarskich. Podczas tych imprez „sprzedawał” wiele intrygujących spraw i problemów. Poruszał takie tematy, jak: „Rola lasu w życiu człowieka”, „Historia Karwodrzy”, historia tragicznie wymordowanej przez Niemców w czasie okupacji hitlerowskiej rodziny **Solarzów**, czy wreszcie historia kapliczki św. Jana znajdującej się w karwodrzańskim lesie. Były to imprezy promujące gminę, a odbiorcami tych ciekawych spotkań byli mieszkańcy Tuchowa, Tarnowa, Krakowa, jak również Warszawy, Paryża, Düsseldorfu.

Na tych spotkaniach i prelekcjach zawsze nawiązywał do pszczelarstwa, ornitologii i przyrody. O tych sprawach często też pisał na łamach „Tuchowskich Wieści”, „Tarnowskich Azotów”, tygodnika „Miasto i Ludzie”. Mówił o tym do słuchaczy w audycjach Radia „Dobra Nowina”, Radia MAKs, Tarnowskiej Telewizji Kablowej i Telewizji Polskiej. I zawsze w mediach zwracał uwagę na to, by uwrażliwić lokalne społeczności na piękno otaczającej nas przyrody, na jej podmiotowość, a wszystko po to, aby ją pokochać i zachować dla pokoleń. Pan **Albert Radwan** bowiem od wielu lat jest członkiem Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego w Krakowie i aktywnie uczestniczy w organizowanych przez tę organizację wykładach. Dodajmy, że uczestniczył w opracowywaniu obszernego „Atlasu Ptaków Lęgowych Małopolski” oraz „Atlasu Ptaków Zimujących Małopolski”.

Podsumowując, ziemia tuchowska, w szczególności nasza Zabłędza, ma prawo być dumna, że wśród nas żyje, mieszka i działa tak wspaniały człowiek jak pan **Albert Radwan**. Nasz ambasador.

Krzysztof Jasiński

Zdjęcia z archiwum
Alberta Radwana

SIGMA

TARNÓW Materiały budowlane

STYROPIAN • PŁYTY GIPSOWE • SIDING
• TERMOIZOLACJE • HYDROIZOLACJE •
RYNNY • PODSUFITKA • TYNKI

Tarnów ul.Przemysłowa 23 tel.14 627 20 58









Autokomis

ZABŁĘDZA



RATY NA DOWÓD

**UŻYWANE
Z GWARANCJĄ**

WWW.MASZNAS.PL

SPRZEDAŻ RATY ZAMIANA SKUP UBEZPIECZENIA

WIEŚ ZABŁĘDZA MIODEM PŁYNĄCA

Moja wiedza na temat historii pszczelarstwa w Zabłędzy nie sięga dalej niż do pierwszej połowy ubiegłego wieku i to tylko fragmentarycznie. Oparta ona jest na własnych spostrzeżeniach, doświadczeniach oraz na tym, co zapamiętałem z wypowiedzi osób starszych, których już niestety nie ma wśród nas. Co w pszczelarstwie w Zabłędzy działa się wcześniej, mogę tylko domniemywać, zakładając pewną analogię do udokumentowanej historii pszczelarstwa naszego regionu-powiedzmy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Wiemy, że już w XVI w. i w następnych również, otaczające Biecz królewskie wsie dostarczały do wawelskich piwnic miód i воск. Król Zygmunt Stary w 1538 r. wydał „Biecką Ordynację Bartną”, czyli zbiór przepisów dotyczących ochrony barci, praw i obowiązków bartników oraz kar za niszczenie barci. Oryginał tego dokumentu zachował się do dnia dzisiejszego i znajduje się w Bieckim Muzeum. Jest jednym z najstarszych dokumentów w Polsce dotyczących bartnictwa.

Również ówczesna nazwa sąsiadującej z Bieczem wsi Binarowa- Bienen Dorf (czytaj Bienen Dorf), co oznacza Pszczela Wieś, potwierdza też o pszczelarskim znaczeniu tej okolicy.

Nie ma wątpliwości, że te dobrze prosperujące osady bartne inspirowały ludność okolicznych miejscowości do zajmowania się hodowlą pszczół. Dobry przykład działa. Tak było w przeszłości i tak jest do dnia dzisiejszego, co widać również w Zabłędzy. A że klimat u nas podobny, lasy nie mniej miododajne, więc domniemywam, iż mieszkańcy okolic Tuchowa również barcie posiadali.

Wiem, że pod koniec XIX w. istniała dobrze prosperująca pasieka w sąsiednich Piotrkowicach, która zainspirowała do zajęcia się pszczelarstwem tamtejszego nauczyciela **Stefana Rohrenscheffa**. Pszczelarstwo stało się jego pasją. Po 9 latach pobytu w Piotrkowicach Stefan Rohrenscheff osiadł w Tarnowie, gdzie do ostatnich dni swojego pracowitego życia pełnił funkcję dyrektora Szkoły im. Staszica i zajmował się pszczelarstwem, a w szczególności edukacją pszczelarzy w powiecie tarnowskim i okolicznych powiatach. Niemal w każdą niedzielę wyjeżdżał w teren i uczył prosty lud hodowli pszczół. W okresie międzywojennym wydał książkę pt. „**12 miesiocy w pasiece**”, przez co stał się sławny w całej Polsce. Trzecie wydanie tego podręcznika miało miejsce w Tarnowie w 1925 r. W 1926 r. Stefan Rohrenscheff zmarł i został pochowany na Starym Cmentarzu w Tarnowie.

Jak wiemy, pierwsza wojna światowa poczyniła ogromne zniszczenia w naszym i tak już biednym kraju. Fala frontu długości kilkuset kilometrów przesunęła się przez naszą ziemię dwukrotnie.

Wyniszczające walki trwały od jesieni 1914 r. do maja 1915 r. Choć wojna trwała do 1918 r.,

to już w wydanym w 1916 r. „**Praktycznym Poradniku Pszczelnictwa**” jego autor **Józef Lorenz** mieszkający w Krakowie przewidywał odrodzenie wolnej Polski, czemu dał wyraz w przedmowie tymi słowami: *I tak, jak Bóg jest na niebie, tak przyjdzie ono upragnione zmiłowanie nad narodem, a przyjdzie o tyle większe, o ile cięższą była pokuta i boleśniejszą ofiara. I da Bóg, że spełnią się serdeczne pragnienia Ojców naszych, z którymi wstąpili w mogiły, ziszczą się błagania matek naszych i sny dzieci naszych i będziemy mieli wolną Ojczyznę.*

Józef Lorenz i Stefan Rohrenscheff byli przedstawicielami elit, które w odrodzonej Polsce podjęły trud pracy organicznej-pracy u podstaw. Jak pisał Józef Lorenz, lekarstwem na powszechną wówczas biedę nie może być powtarzanie zrodzonego wówczas powiedzenia: „Co słyhać? - Stara bieda”. Czas skończyć z biadoleniem, a zabrać się do rozumnej pracy, podstawą której ma być edukacja. Dlatego obaj wspomniani autorzy pisali językiem prostym dla ludu.

Z tej literatury „uczyli się koło pszczół chodzić” Michał Radwan – mój dziadek, Tadeusz Radwan – mój ojciec, a ja nauczyłem się z niej kochać pszczoły i nie tylko.

W 1925 r. prężnie działające w Siedliskach Kółko Rolnicze zorganizowało w „Sokole” w Tuchowie 6-dniowy kurs o charakterze sadowniczo-ogrodniczo-pszczelarskim. Można przypuszczać, że skorzystali z niego również zajmujący się pszczelarstwem mieszkańcy Zabłędzy. Wiemy, że od 1937 r. do dnia dzisiejszego nieprzerwanie działa w Tuchowie Koło Pszczelarzy. Potwierdza to prowadzona przez koło kronika. Przypuszczalnie jednak koło powstało co najmniej kilka lat wcześniej. Świadczy o tym komunikat, zawarty w „Bartniku Postępowym” z 1928 r., wydawanym we Lwowie, zachęcający pszczelarzy w całej Galicji do zakładania kół. W komunikacie wyodrębniono obwody, w których koła powinny powstać, a wśród nich również znajduje się Tuchów. Jeśli więc w Tuchowie działało Koło Pszczelarzy, to prawdopodobnie pszczelarze z Zabłędzy też byli jego członkami.

Wiemy również, że w czasie ostatniej wojny, wojny okrutnej, z całym bagażem zła, jaki niesie każda wojna, a ta w szczególności, Niemcy nie zakazali pracy kołom pszczelarskim, a nawet je wspierali. Świadczą o tym różne rozporządzenia, między innymi zakazujące wycinania drzew miododajnych, czyli lip i akacji, a przede wszystkim zapopatrywanie pszczelarzy w cukier potrzebny do zimowego nakarmienia pszczół. Aby pszczelarze nie wykorzystywali tego cukru do innych celów niż pszczelarskie, był on mieszany z trocinami. Mimo wszystko cukier ten był również wykorzystywany w kuchni. W konsekwencji, aby temu skutecznie



zapobiec, zamiast trocin zastosowano piołun, którego goryczy nie dało się usunąć, a równocześnie wpływał on korzystnie na zdrowie pszczół, chroniąc je przed chorobą- nosemozą.

Jak już wcześniej wspomniałem, poza tym co domniemywam, brak jest konkretnych danych z pszczelarstwa z zamierzchłych czasów, czyli tych, których nie obejmuje moja własna pamięć i zapamiętane informacje zdobyte od osób, z którymi w przeszłości rozmawiałem.

Natomiast wiem na pewno, że przed ostatnią wojną pszczelarstwem w Zabłędzy zajmowali się **Michał Karwat, Jan Słowik i jego syn Ludwik Słowik oraz Michał Radwan**.

Pasieka Michała Karwata ustawiona była w tym miejscu, gdzie dzisiaj stoi dom Ryszarda Halagardy.

Pasieczysko od ulicy odgródzone było gęstym grabowym żywopłotem. W pasiece rosły drzewa owocowe, głównie śliwy. Pasieka składała się z około 20 uli – prawdopodobnie słowiańskich, ale były również kłody, leżaki i stojaki. Michał Karwat poza produkcją miodu wykonywał i sprzedawał świece gromnice. Pszczołami zajmował się do końca swoich dni, a zmarł wiele lat po wojnie w 1963 r.

Michał Karwat miał 3 synów. Wszyscy odziedziczyli po ojcu zamiłowanie do pszczół.

Najstarszy **Gerard** (więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz) pracował na kolei i prowadził kilkupniową przydomową pasiekę w Zabłędzy-obecnie posesja rodziny Lachowiczów. Po jego śmierci pasiekę przejął **Lesław Lachowicz** i zajmuje się nią nadal.

Drugi syn-**Kazimierz** mieszkał w Tarnowie. Swoją kilkupniową pasiekę prowadził w Zabłędzy na Podlesiu u swojej teściowej Karoliny Aksamit. Nie miał własnej miodarki, więc przed miodobraniami wypożyczał ją ode mnie i zanosił na plecach na Podlesie, a potem odnosił, co dla dzisiejszych mężczyzn byłoby nieosiągalnym wyczynem. Kazimierz był człowiekiem pracowitym i delikatnym w obyciu. Miło się z nim rozmawiało.

Józef Karwat- najmłodszy z synów Michała osiadł w Tuchowie i tam też hodował swoje pszczoły.

Z zawodu elektryk, człowiek niezwykle ser-

deczny, usłużny i pracowity. Pszczoły w jego życiu były bardzo ważne, toteż osiągnął w ich hodowli mistrzostwo. Rozbudował pasiekę do ok. 40 uli. Współpracował z o. K. Zabawą. Przejął ten sam typ ula - związkowy lwowski.

Zmarł, nie dożywszy sędziwego wieku. Pasiekę jego przejął syn Zdzisław mieszkający w Tarnowie i z dużym zaangażowaniem oraz powodzeniem prowadzi ją nadal, z czego śp. Józef zapewne jest „zadowolony i dumny”.

Drugą pasiekę w okresie międzywojennym, a może i wcześniej, jak również w czasie okupacji hitlerowskiej prowadził **Jan Słowik**. Po jego śmierci, jeszcze w czasie okupacji, pasiekę przejął syn **Ludwik**. Pasieka ta, składająca się z kilkunastu, a okresami kilkudziesięciu uli słowiańskich, była przez niego utrzymywana do połowy lat osiemdziesiątych ub. wieku. Ule, o których tutaj mowa, stały w zagrodzie będącej dzisiaj własnością syna Ludwika – Antoniego Słowika, mieszkającego na pograniczu Zabłędzy i Piotrkowic, ale jeszcze w Zabłędzy.

Następną pasiekę, co do której wiem, że istniała już w międzywojniu, jak również kilka lat po wojnie, prowadził przybyły z Binarowej do Zabłędzy w 1920 r. **Michał Radwan**. Zakupił on od rodziny Śmietanów 24 morgi gruntu, wybudował dom i zabudowania gospodarcze oraz założył kilkunastopniową pasiekę w ulach słowiańskich. Obecnie tę zagrodę zamieszkuje Piotr Gurbisz, a na gruntach zbudowali swoje domy Tadeusz Radwan, Jerzy Kras, Czesław Wójcik i Jerzy Wójcik.

Po jego śmierci w 1952 r. ule zabrali synowie: **Jan**-do Piotrkowic, **Franciszek**-dzisiaj posesja Jerzego Krasa w Zabłędzy i **Tadeusz** (mój ojciec) - mieszkający wówczas w Zabłędzy koło szkoły. Tadeusz Radwan, podobnie jak Gerard Karwat, był więźniem obozu koncentracyjnego Auschwitz. Wszyscy synowie Michała, z większym lub mniejszym zaangażowaniem, po amatorsku zajmowali się pszczelarstwem. W domu, w którym mieszkałem wraz z rodzicami, odziedziczone po dziadku Michale ule, po 1962 r. stały puste. Dopiero w lipcu 1965 r. zasiedliłem jeden z nich i od tej pory zaczęła się moja przygoda z pszczołami, ale o tym będę pisał w dalszej części tego opracowania.

Przed wojną i w czasie jej trwania dobrym przykładem i doradztwem dla osób zajmujących się hodowlą pszczół, również pszczelarzy z Zabłędzy, służył pszczelarz prowadzący pasiekę OO. Redemptorystów na Gadówce w Tuchowie.

Często wspomnianym przez pszczelarzy i nie tylko pszczelarzy z Zabłędzy był **Józef Ryś**. On również uchodził za dobrego znawcę hodowli pszczół. Jego racjonalnie prowadzona pasieka znajdowała się po drugiej stronie rzeki, naprzeciw domu Mariana Jawora (Alfonsa Wiącka), w tym miejscu, gdzie dzisiaj mieszkają Okazowie.

Kilka lat po wojnie, na krótki okres czasu, stanęła w Państwowym Gospodarstwie Rolnym (PGR) w Zabłędzy, utworzonym z zabranego dworu i gospodarstwa rodzinie Michałków, kilkadziesiętpniowa pasieka (zabrana OO.

Redemptorystom z Tuchowa w ramach reformy rolnej). Prowadzenie tej pasieki powierzono **Franciszkowi Skowronowi** pracującemu w tym gospodarstwie jako ogrodnik-sadownik. Ponieważ Franciszek Skowron nie miał odpowiednich umiejętności, więc po kilku latach wszystkie pszczoły spadły, a ule zgniły lub też zostały spalone. W następnych latach zdarzało się, że do tego gospodarstwa były przywożone na sezon letni ule jednego z dyrektorów PGR-u z Chyszowa.

Kilka lat po wojnie w gospodarstwie Alfonsa Wiącka w Zabłędzy swoje ule ustawił **Alojzy Winiarski**-pracownik gospodarstwa rolnego prowadzonego przez klasztor OO. Redemptorystów w Tuchowie, a potem furtań w tym klasztorze. Alojzy Winiarski był bratem o. Karola Winiarskiego - biblisty, a obaj byli repatriantami z Mościsk koło Lwowa. To oni przywieźli z Mościsk do klasztoru w Tuchowie pasiekę, którą potem zabrano im i przewieziono do PGR-u w Zabłędzy. Alojzy Winiarski był zamiłowanym pszczelarzem. To on nauczył Józefa Karwata, Józefa Michonia z Burzyna i mnie wykonywać ule typu związkowy lwowski tradycyjną metodą, czyli z drewna i słomy żytniej młóconej cepami, w specjalnie w tym celu sporządzonym prawidle.

W latach 50-tych i 60-tych ub. wieku w gospodarstwie Jana Cicha - dzisiaj Władysława Cicha, stało kilka uli z pszczołami **Jana Chwistka** z Tarnowa. Jan Chwistek pochodził z Zabłędzy i niegdyś mieszkał w tym gospodarstwie. W latach 60-tych wywiózł on swoje pszczoły z Zabłędzy i umieścił w ogrodzie p. Budzika, mieszkającego w Łękawce na pograniczu z Zabłędzą.

Jako stolarz sam sobie wykonywał ule. Jego pasieka w pierwszej połowie lat 80-tych liczyła ok. 20 rodzin pszczelich. Wtedy to podjął decyzję wyjazdu za granicę i w związku z tym prawdopodobnie ule sprzedał. Na pewno jednak pozostawił sobie kilka rodzin, które przewiózł do Zabłędzy do spokrewnionego z sobą **Adolfa Kępy**.

W okresie, kiedy przebywał za granicą (ok. 2 lata), pszczołami zajmował się Adolf Kępa. Po powrocie z Ameryki do pszczół już nie powrócił, a Adolf Kępa pszczelarzem też nie został. Ule zniknęły.

W 1965 r. u Alfonsa Wiącka, obok pasieki Alojzego Winiarskiego, stanęła przywieziona z Lubaszowej pasieka **o. Kazimierza Zabawy**.

To był początek nowej jakości pszczelarstwa w Zabłędzy. O. Kazimierz Zabawa, wielki miłośnik pszczół, człowiek obdarzony bystrym umysłem, nieskrępowaną wyobraźnią, a także pracowitością, wyniósł swoją pasiekę do rangi wzorcowego gospodarstwa pasiecznego. Okolicznym pszczelarzom służył radą i pomocą. Pasiekę tę odwiedzali również pszczelarze z dalekich okolic. Wkrótce, bo już w 1967 r. pasieka uzyskała status pasieki reprodukcyjnej, czyli prawnie usankcjonowanej produkcji matek pszczelich użytkowych. We wszystkich pracach w tej pasiece z wielkim zaangażowaniem udzielał się właściciel gospodarstwa Alfons Wiącek. Sam również nabył i zasiedlił kilka uli. Także dzisiaj, choć sił mu już ubywało, myślami i sercem jest w tej pasiece. O. Kazimierz Zabawa prowadził tę pasiekę

do 1975 r., czyli do dnia, kiedy wyjechał do Kanaady, gdzie również miał ule. W okresie tych dziesięciu lat, gdy obowiązki zmuszały go do wyjazdu na pewien okres za granicę, pasieką opiekowali się zawodowi pszczelarze **Piotr Saklak** z Brzeska i **Stefan Chmielarczyk** ze Skawiny. Okresowo, czyli w czasie wakacji, w pasiece o. Zabawy pracował również ja oraz nieco później **Marian Gurbisz** z Zabłędzy, mieszkający obecnie w Australii i nieżyjący już **Jan Kuśnierz** z Tuchowa.

Częstym gościem w tej pasiece był wspomniany wcześniej Józef Karwat.

Od 1975 r. do dnia dzisiejszego pasieką zajmuje się **o. Jan Słowik**. Po 1975 r. w pasiece przybyło uli. Zbyt duża ilość uli w jednym miejscu zmniejszyła rentowność pasieki i dlatego część z nich została wywieziona na nowe stanowisko do Karwodzi. Od wielu lat na pasieczysku w zagrodzie Alfonsa Wiącka, a właściwie dzisiaj już Mariana Jawora, nadal znajduje się pasieka o. Jana Słowika oraz **Mariana Jawora**.

Od lat 50-tych ubiegłego wieku do dnia dzisiejszego hoduje swoje pszczoły **Stanisław Solak** mieszkający na pograniczu Zabłędzy i Piotrkowic. Aktualnie jest on najstarszym pszczelarzem mieszkającym w Zabłędzy. W latach 50-tych ub. wieku, a być może wcześniej również, ule mieli: **Andrzej Sikora**-mieszkający tam, gdzie dzisiaj mieszka jego wnuk, również Andrzej Sikora, **Tomasz Turaj**-mieszkający w tym miejscu, gdzie dzisiaj mieszka Edward Turaj, **Stanisław Słowik**-dziadek Pawła Słowika, u którego ule stały przed domem, blisko ulicy, **Karol Słowik**-brat Stanisława, mieszkał tam, gdzie dzisiaj mieszka Eugeniusz Starostka, **Jan Słowik**-brat Stanisława i Karola, mieszkał tam, gdzie dzisiaj mieszka Tadeusz Piska, **Józef Turaj**-pasieką zajmował się do końca swoich dni, czyli do końca lat osiemdziesiątych ub. wieku, a mieszkał tam, gdzie dzisiaj mieszka Józef Więcek.

Początek mojej, dzisiaj rodzinnej pasieki to 15 lipca 1965 r. Wtedy to zakupiłem rójkę od Stanisława Osyski z Tuchowa. Tata dał książkę i zaczęło się. O. Kazimierz Zabawa pchnął mnie w wir nowoczesnego pszczelarstwa. Ciągła nauka, kursy, Dyplom Mistrza (1972), zwiedzanie pasiek w kraju i zagranicą (Niemcy, Austria, Słowacja, Czechy, Węgry, Francja, Włochy, a na końcu Litwa i Ukraina), wszystko to dało pogląd na temat tego, jak racjonalnie gospodarować. Początkowo ule stały koło rodzinnego, starego jeszcze wówczas domu. Potem pasieka została przeniesiona do zagrody Kazimierza Michałka i stała dokładnie w tym miejscu, gdzie dzisiaj stoi dom rodziny Galusów. W 1975 r. pasieka została



przewieziona do Karwodrzy. Ponieważ uli przybywało, więc zakupiłem działkę u Edwarda Kowalskiego pod lasem i od 1980 r. tam ustawiłem naszą drugą pasiekę. W latach następnych powstawały kolejne pasieki w Trzemesnej, Zalasowej, Piotrkowicach, Buchcicach, Golance, Rzepienniku, Sieciechowicach i inne.

Wprawdzie pasieki są szeroko rozrzucone w terenie, ale miód zwożony jest do domu, do Zabłędzy. W gospodarstwie poza podstawową produkcją, czyli miodem pozyskuje się wosk, propolis, pierzę oraz produkuje matki pszczoły, które rozsyłane są na teren całej Polski. Tak więc urodzone w Zabłędzy matki żyją i pracują we wszystkich regionach naszego kraju. W pasiece zaangażowani są, gdy zachodzi potrzeba, wszyscy członkowie rodziny, ciągle jednak syn **Maciej** i ja.

W 2002 r. redakcja miesięcznika „Pszczelarstwa” zwróciła się do mnie z prośbą, aby w 2003 r. redagować prowadzone od lat porady na poszczególne miesiące całego roku. Wyzwanie przyjąłem z radością, bowiem od wielu lat w publikacjach dotyczących gospodarki pasiecznej brak było opracowań akcentujących specyfikę klimatyczno-pożytkową Polski południowej, a w szczególności Pogórza. Tak więc w 2003 r. co miesiąc z Zabłędzy płynęły na cały kraj wskazówki i różne przemyslenia dotyczące hodowli pszczoł. Rozmiar moich artykułów to 2 lub 3 szpalty, a nakład „Pszczelarstwa” to 16 tys. egzemplarzy. Szczególnie wdzięczni za zamieszczane artykuły byli pszczelarze terenów podgórskich, Beskidów i Bieszczad, co skutkowało licznymi telefonami i trwałymi kontaktami.

Pasiekę naszą odwiedziło wielu pszczelarzy indywidualnych i zorganizowanych wycieczek z kraju i kilka zagranicznych. Otrzymaliśmy kilkanaście prestiżowych dyplomów i wyróżnień.

Wszystko to cieszy, ale największą radością i niemierzalnym pożytkiem z mojego pszczelarstwa jest możliwość ciągłego bycia w samym sercu przyrody, jest również to, że pszczelarstwo ukierunkowało mnie na poznanie otaczającej flory i fauny, a szczególnie na poznanie moich latających sąsiadów, czyli na ptaki. Zainspirowało też do poznania historii pszczelarstwa, a tym samym historii naszego regionu i kraju. Wreszcie pszczoły pokazują każdemu, kto naprawdę pozna ich biologię, ich życie, do czego można dojść systematyczną, konsekwentną i dobrze zorganizowaną pracą. Innymi słowy pszczoły wychowują.

W tym wielotysięcznym społeczeństwie istnieje ład i sprawiedliwy podział obowiązków. Nikt nikogo nie oszukuje, nikt nie markuje pracy, tam w ulu nie ma lepszych i gorszych, a nadrzędnym celem jest dobro ogółu. Tak je Bóg ukształtował, że rozumiemy, iż dobro ogółu przekłada się na korzyść dla każdego członka zespołu. My też powinniśmy o tym pamiętać. Każda robotnica wykonuje to, do czego w danym momencie życia jest fizjologicznie przystosowana. Pszczelarska pasja nie ogranicza człowieka do rozmiarów ula czy pasieczyska. Pasja ta może zaspokoić nawet bardzo wymagające ambicje poznawcze człowieka. Mój kontakt z pszczołami, moja praca dla



mnie samego jest bardzo ważna. Im jestem starszy, tym bardziej doceniam wartość pracy i myślę, że to też zawdzięczam właśnie pszczołom.

Prowadzimy gospodarkę wędrowną, co oznacza, że okresowo część pszczoł wywożonych jest na rzepak w okolicy Żabna, potem na akację w okolicy Dąbrowy Tarnowskiej, wreszcie na lipę do Puszczy Niepołomickiej. Wielka praca, ale szczęściem jest to, iż robimy to, co lubimy.

Od zawsze, kiedy pamiętam, na Podlesiu pszczoły hodował **Józef Tyrka**. W jego czereśniowym sadzie, ogrodzonym gęstym, grabowym żywopłotem stało kilka ładnie utrzymanych uli. Dzisiaj w tym miejscu mieszka Zbigniew Słowik.

W latach 60-tych, a może i wcześniej, w gospodarstwie Józefa Marcinka stała pasieka **Stanisława Stawarza** z Tarnowa. Również w tym okresie przywozili pszczoły na pożytek rzepakowy. Ciurej z Tarnowa do Stanisława Halagardy-dzisiaj mieszka tam Stanisław Świder oraz do Franciszka Niemca, p. Włodek z Tarnowa-dzisiaj pustostan rodziny Wojtarowiczów. Wartym odnotowania jest fakt, że nieżyjący już dzisiaj **Roman Wojtarowicz**, gdy wyjechał wraz z rodziną do Australii do Melbourne, w latach 90-ub. wieku założył tam niedużą pasiekę. Z kilku uli, które posiadał, bez większego zaangażowania, każdego roku wybierał 70 do 80 kg miodu eukaliptusowego na jeden ul. Jak wspominał, eukaliptusy w niezliczonej ilości odmian kwitną tam niemal cały rok. Miałem okazję kosztować ten miód, bowiem przysyłał go w plastikowych wiaderkach swojej mamie, mieszkającej w Zabłędzy.

W latach 70-tych ub. wieku w zagrodzie Franciszka Onaka ustawił pasiekę **Biliński** z Tarnowa. Stało tam ok. 30 uli. Po kilku latach pasieka ta została z Zabłędzy wywieziona. W to miejsce kilka uli postawił gospodarz – **Franciszek Onak**, któremu odsprzedałem wówczas 2 ule słowiańskie, ponieważ ja przeszedłem na związkowe lwowskie. Po kilku latach Franciszek Onak zrezygnował z pszczelarstwa. W latach 80-tych, w zagrodzie Kazimierza Halagardy stało kilka uli **Jana Halagardy**, brata Kazimierza. Po kilku latach ule te zostały przewiezione do domu rodzinnego braci Halagardów do Łękawki. Pod koniec lat 80-tych ub. wieku we współpracy ze swoim bratem Marianem i o. Janem Słowikiem założył pasiekę **Franciszek Jawor**. Niestety, jego przedwczesna śmierć w 1996 r. przerwała rozwój tej pasieki, ale dzieło jest kontynuowane przez syna **Pawła**, który z pszczelarstwem związał się ponadto przez zatrudnienie w Pogórskim Związku Pszczelarzy w Tarnowie, gdzie pra-

cjuje na stanowisku kierownika biura.

W roku 1995 zakupił od starszego pszczelarza z Tarnowa, a ustawioną w Zalasowej pasiekę **Janusz Michalek**. W następnych latach w pasiece Janusza Michałka, któremu w miarę potrzeby pomaga żona **Ewa**, uli ciągle przybywało. Powstało duże, nowoczesne gospodarstwo pasieczne, którego pasieki stacjonują w Zabłędzy, Rygliicach, Chojniku, Siedliskach i Mesznej Opackiej.

Pod koniec ubiegłego wieku, przez kilka lat, w zadrzewieniach wierzbowych na zboczu góry, w gospodarstwie Galusów, stała pasieka **Stanisława Surmacza** z Tuchowa w liczbie ok. 30 uli. Aktualnie jej tam już nie ma, ponieważ została przewieziona do innej miejscowości.

Incydentalnie ule mieli również: **Piotr Gurbisz** i mieszkający obok **Tadeusz Radwan**, **Henryk Litwiński** (mieszkający w Ulicy do końca lat 60-tych, z jego gospodarstwa pozostały ruiny domu i zabudowań), **Adolf Kępa**, **Roman Halagarda**, **Józef Tokarz**, **Stanisław Duda**, **Marian Kamykowski**, **Józef Sojka**, **Stanisław Michalek**, **Aleksander Niemiec**.

Kilka lat temu na gruncie Stanisława Bzdyka stało kilka uli Janusza Łukasika z Tuchowa.

Z uwagi na dwie duże pasieki, to jest o. Jana Słowika, stojącą u Mariana Jawora i naszą pod lasem, pasieka Janusza Łukasika, usytuowana pośrodku nie rokowała należyтым rozwojem. Kierując się wiedzą pszczelarską i zdrowym rozsądkiem, po 2 latach wywoził on swoje pszczoły do Uniszowej, w teren o niższym poziomie napszczelenia. W ten sposób zapewnił swoim pszczołom lepsze warunki bytowe, będące podstawą ich zdrowia i lepszych zbiorów miodu.

Jak wiemy, pszczoła choć mieszka w ulu, który wykonał człowiek i jest pod jego ciągłą opieką, to jednak nie jest zwierzęciem udomowionym. W dalszym ciągu, podobnie jak przed wiekami, kiedy żyła na dziko w dziuplach leśnych, sama dla siebie zdobywa pokarm i na tym polega istota jej hodowli.

Ona się do pszczelarza nie przyzwyczaja, jak np. pies, koń czy inne zwierzę do właściciela.

Pszczoła pszczelarza, który zagląda do ula, toleruje, bo on wie, jak się zachować, ale i wówczas bywa, że zaatakuje. Ul to pszczeli dom, tak jak niegdyś była nim dziupla w drzewie. W ulu pszczoły mieszkają, czyli spędzają noce i długie jesienno-zimowe miesiące. W ulu budują plastry, w których składają miód i pyłek, a matka w jego komórkach składa jajeczka, z których po 21 dniach lęgną się następne pokolenia robotnic. Nie po to jednak pszczoły zostały stworzone, aby ich życie ograniczało się do bycia w ulu. Ich aktywność, ich rola objawia się w otoczeniu do 2 km wokół ula. One żyją dla roślin, zapylając ich kwiaty, ale również z roślin, odżywiając się nektarem i pyłkiem. Jedna rodzina pszczoły, aby przeżyć jeden rok, musi przynieść do ula 80 do 100 kg miodu i ok. 30 kg pyłku kwiatowego. Gdy przyniesie więcej, to i pszczelarz miodu posmakuje.

Po tym krótkim wyjaśnieniu dotyczącym warunków życia pszczoł można zapytać: co zmieniło się w ich życiu w ostatnich latach? Na

pewno zmieniło się ich mieszkanie, przeszły bowiem z dziupli do uli, do których, gdy zachodzi potrzeba, pszczelarz ma łatwy wgląd. Z pozycji pszczoły to zmiana niewielka.

A otoczenie? Tutaj zmiany są ogromne i ciągle nadal zachodzą. Zmiany są tak szybkie, że pszczoły ewolucyjnie za nimi nie nadążają. Wszechobecne przez tysiące lat puszcze były naturalnym środowiskiem pszczoły. Dzisiaj lasy zajmują ok. 28% powierzchni naszego kraju.

Człowiek dla własnej wygody wyprowadził pszczoły z lasu, zakładając pasieki bliżej domów. Wprawdzie pszczoły nadal zalatują do lasu, ale ich pastwiska obejmują również tereny upraw rolniczych, z których niektóre mają istotne znaczenie dla pszczół, jak choćby rzepak czy koniczyzny lub chwasty rosnące w tych uprawach.

Dynamika tych zmian w odniesieniu do pszczoły, która nie zmienia swoich zachowań tak szybko, jest ogromna. Po tym krótkim i bardzo ogólnym wprowadzeniu chcę przejść do wykazania, z jakimi zmianami środowiskowymi spotykają się nasze pszczoły w ciągu, powiedzmy, ostatnich 50 lat.

Miejscem, które rozpatrujemy, jest Zabłędza. Najpierw przyjrzyjmy się drzewom. W Zabłędzie była niezliczona ilość dorodnych, wiekowych lip. Rosły przy wielu domach, kapliczkach, wzdłuż dróg. Dla przykładu wzdłuż Ulicy rosły okazałe lipy i to po kilka sztuk koło p. Cicha, p. Bryga, p. Karwata (p. Chwistka), p. Piątka (p. Halagarda). Podobnie było w innych miejscach naszej wsi. Lipa była w naszym kraju drzewem sadzonym i pielęgnowanym z wielkim pietyzmem. Doceniano jej kwiaty, zapach i piękny pokrój. Tak było do niedawna, ale również w odległej przeszłości, o czym świadczyła tak liczna ich liczba w naszym środowisku. Potwierdza to choćby ten cytat (cytuje z pamięci) z wiersza Jana Kochanowskiego, „**Na lipę**”

Gościu- siądź pod mym liściem

A odpocznij sobie

Nie dojdzie cię tu słońce

Przyrzekam ja tobie.

Obok lip ważne były drzewa owocowe, które stanowiły istotny wiosenny pożytek dla pszczół. Prawie przy każdym domu rosły jabłonie, śliwy czy czereśnie, a większe sady były u p. Cicha, p. Zborowskiego, u wielu gospodarzy na Podlesiu i na Górach. Łatwiej by było wymienić gospodarstwa bez przydomowych sadów niż te, w których one były. W PGR znajdował się kilkuhektarowy sad jabłoniowy. Było tam też po kilkadziesiąt czereśni i śliw. A jak jest dzisiaj, każdy widzi.

Duże zmiany zaszły również w uprawach polowych. Różnica polega na większej niż dzisiaj ilości odmian uprawianych roślin. Pamiętam niebiesko kwitnące poletka lnu, biało kwitnące uprawy gryki nazywanej również tatarką, plantacje mięty i innych ziół kontraktowanych (Franciszek Michałek-dzisiaj Janusz Michałek, Kazimierz Sikora-dzisiaj Mirosław Wzorek). Uprawiano również do wczesnego wykaszania na paszę perko-roślinę podobną do rzepaku, zakwi-

tającą już w kwietniu i dostarczającą pszczołom niezwykle cennego o tej porze roku pyłku (Kazimierz Halagarda). W każdym niemal gospodarstwie były konie, a dla nich uprawiana była koniczyzna czerwona. Wprawdzie nektar zawarty w ich kwiatach dostępny jest głównie dla trzmieli, ale pszczoła rasy kaukaskiej, mająca języczek dłuższy o blisko 1mm od naszej krainki, również gromadziła duże ilości miodu koniczynowego. Część upraw koniczyzny pozostawiana była na nasiona- na tak zwane „połki”, czyli aż do przekwitnięcia i pozyskania nasion. Uprawiano również koniczyznę inkarnatkę i koniczyznę perską. Ponadto z motylkowych uprawiano lucernę i lubin. Konie, koniczyzna i pszczoły kaukaskie oraz miód koniczynowy-wszystko przeminęło z wiatrem. Nie tylko konie, ale również krowę trudno w Zabłędzie dzisiaj zobaczyć. W konsekwencji pastwiska zarastają, a łąki też nie są koszone. Z niewypasanych pastwisk i niekoszonych łąk znika całkowicie mniszek lekarski (mlecz) i w zależności od położenia danej działki następuje tam sukcesja lasu bądź nawłoci. Widać to wyraźnie na rędzinach i w wielu innych miejscach w Zabłędzie. Mimo iż nawłoc jest przez pszczoły wykorzystywana jako źródło nektaru i pyłku, jest to zjawisko bardzo niekorzystne dla przyrody, w tym i pszczół, gdyż powoduje zmniejszenie bioróżnorodności występującej na tych obszarach i to zarówno roślin i zwierząt. Wreszcie chwasty, których dawniej nie zwalczano chemicznie, głównie w uprawach zbożowych. Zboża jare, przede wszystkim owies przerosnięte były ognicą, która zakwitała w drugiej połowie maja, dając pszczołom pyłek i nektar. Potem pod koniec maja w oziminach zakwitał chaber bławatek również dla pszczół bardzo atrakcyjny. W zbożach licznie występował również nektarodajny ostrożeń polny nazywany u nas mylnie ostem.

Wszystko, co w kwestii występujących niegdyś roślin uprawnych i chwastów miododajnych napisałem, nie uczyniłem z nostalgii za minionymi latami, czy stanem naszego rolnictwa, lecz dla rzetelności tego opracowania. Tak po prostu było. No, może wyłączysz niekorzystny trend do wycinania lub całkowitego ogałacania z konarów pięknych drzew. Tych mi po prostu żal. Na szczęście nowa Ustawa o Ochronie Przyrody z 28 sierpnia 2015 r. jednoznacznie określa warunki zmniejszania koron drzew. W myśl tej ustawy koronę można zmniejszyć maksymalnie o 30% stanu naturalnego. Niespełnienie tego warunku jest traktowane jak bezprawne wycięcie drzewa.



A pszczoła, czy dzisiaj taka sama jak 50 lat temu lub wcześniej? Na pewno nie. Naturalnie Polskę południową zamieszkiwała pszczoła rasy krainiskiej, zwana krótko-krainką. Była dobrze przystosowana do naszych warunków klimatyczno- pożytkowych. Jeszcze przed pierwszą wojną światową sprowadzono do Polski pszczoły rasy włoskiej, w tym również do Małopolski. Zyskała ona uznanie u pszczelarzy, jako bardziej miodna i mniej rojna. Wiem, że w okresie międzywojennym pszczelarze w Zabłędzie też ją mieli. Popularna była jeszcze w okresie powojennym, ale już mocno skrzyżowana z pszczołą lokalną. W latach 60-tych zastąpiła ją pszczoła kaukaska z hodowli o. Kazimierza Zabawy, dobrze wykorzystująca czerwoną koniczyznę, oszczędna w czerwieniu, bardzo pracowita, gromadząca miód również w lata ubogie w nektar. Równoległe z pszczołą kaukaską w naszych pasiekach pojawiały się selekcjonowane linie pszczoły krainiskiej z hodowli krajowych i zagranicznych- głównie z Austrii. Dzisiaj w naszych pasiekach nie ma już pszczół kaukaskich, a dominują różne linie rasy krainiskiej oraz od kilku lat wywodząca się z Anglii nowa rasa pszczół-Buckfast. Dzisiejsze pszczoły znacznie różnią się od tych sprzed kilkudziesięciu lat. Są łagodniejsze w kontakcie z człowiekiem, mniej rojne i znacznie szybciej rozwijają się wiosną. Tworzą liczniejsze rodziny, a w konsekwencji lepiej wykorzystują wcześnie kwitnące rośliny, dając tym samym wczesnowiosenny miód, nieosiągalny przed laty.

W Tuchowie od blisko 80 lat działa największe w regionie Koło Pszczelarzy liczące aktualnie 112 członków. Członkami tego koła byli i są również pszczelarze z Zabłędzie. W przeszłości byli to: o. Kazimierz Zabawa i Stanisław Solak. Dzisiaj są nimi: o. Jan Słowik, Lesław Lachowicz, Paweł Jawor, Janusz Michałek, Ewa Michałek i pełniący aktualnie funkcję prezesa Zarządu Koła.

Opracowanie to byłoby niekompletne, gdyby nie zawierało informacji zasadniczej, a mianowicie, po co my te pszczoły hodujemy. Pszczoły dają nam miód, wosk i ewentualnie inne produkty. To z naszych pasiek poszły w świat tony miodu i tysiące matek pszczelich. Naszym sztandarowym miodem jest miód spadziowy ze spadzi jodłowej. Pozyskujemy również miody nektarowe, zazwyczaj wielokwiatowe i oczywiście mieszane, czyli nektarowo-spadziowe. Ale produkty pszczele to nie jedyna korzyść, jaką człowiek ma z pszczół. Pszczoły przede wszystkim zapylają kwiaty wielu roślin, które człowiek uprawia oraz roślin rosnących dziko. Nauka dowodzi, iż korzyści, jakie człowiekowi daje pszczoła w postaci zapylonych upraw, dziesięciokrotnie przewyższają wartość wszystkich jej produktów to jest miodu, wosku i pozostałych. Natomiast, gdyby pszczół zabrakło w naturalnym środowisku przyrodniczym, w którym wszystko jest z sobą powiązane, gdyby zabrakło tego jednego ogniwa, nastąpiłaby powolna degradacja całego ekosystemu, bez którego człowiek też żyć nie może.

Albert Radwan

Zdjęcia z archiwum autora

Słodkiego, miłego życia

Dziwny jest w Zabłędzy lud,
Że tak bardzo lubi miód,
Bzyk – bzyk – bzyk, ram – pam – pam,
Co to znaczy? Nie wiem sam.

Może to jest taka pasja,
Która nigdy nie wygasa.
Bzyk – bzyk – bzyk, ram – pam – pam,
Co to znaczy? Nie wiem sam.

Może to jest taka gra,
którą kochasz Ty i ja.
Bzyk – bzyk – bzyk, ram – pam – pam,
Co to znaczy? Nie wiem sam.

Kiedy idę do pasieki,
Plaster miodu biorę lepki.
Bzyk – bzyk – bzyk, ram – pam – pam,
Co to znaczy? Nie wiem sam.

Słodko, miło płynie czas,
Gdy się miodek leje wraz.
Bzyk – bzyk – bzyk, ram – pam – pam,
Co to znaczy? Nie wiem sam.

Dziwny jest w Zabłędzy lud
Kocha pszczoły, no i miód.
Bzyk – bzyk – bzyk, ram – pam – pam.
Co to znaczy? Nie wiem sam.

“Śpiewamy z Kubusiem Puchatkiem”

Janina Halagarda

* * * *

Albert Einstein
już o pszczołach miał przesłanie,
głośno wołał,
że lud winien, jeśli pszczoła
w świecie zginie!
Ekosystem wszak kochani,
to jest ściśle powiązany
świat przyrody to
ogrody, las, zwierzęta,
ludzie, wody.
Szanuj zatem jedność ziemi,
aby przetrwać tu z innymi.

* * * *

Są w naszej Zabłędzy skarby nieprzebrane,
słońcem i kwiatami pól namalowane,
lipowym zapachem przesiąknięte wiosny,
w lasach świergocące ptaki, życiodajne sosny.

Tutaj od pradziadów wieść historii znana –
Gospodarzom pszczoły miód nosiły z rana.
Ileż to zachodu, pracy ludzkiej, troski,
w tej tradycji pszczelej, naszej pięknej wioski.

Już w XVI wieku na królewskie dwory
miód na Wawel niosły nasze dzielne pszczoły.
Znał miodu zalety już Król Zygmunt Stary –
Za niszczenie barci ponakładał kary.

Troszczył się o dobro bartników z okolic,
doceniał walory tych słodkich robotnic.
Pszczelarstwem zajęli się nauczyciele,
uczyli o pszczołach w szkole i w kościele.

Jak koło pszczoł chodzić, jak się z nimi zмагаć,
aby pszczoły mogły nam, ludziom pomagać?
Pisał Józef Lorenz, by nasi pszczelarze
wzięli w swoje ręce pszczoł zwyczaje w darze.

Nasza wieś Zabłędza w tym jest dobrze znana,
za wodza ma wszakże Alberta Radwana.
To człowiek z pradiada wiedzą obdarzony
i ukochał pszczoły, przyrodę, naturę.

Tradycją rodzinną miód wciąż produkuje,
dlatego w Zabłędzy każdy go szanuje.
Czy to wiosna, jesień, czy okrutna zima,
pan Albert miód słodki zawsze dla nas trzyma!

W Tuchowie się zdarza, że Koło Pszczelarza
prężnie swą działalność prowadzi, poważa.
Z ich wiedzy i rad – korzystał nie jeden
mieszkaniec Zabłędzy i ojciec i dziad.

Tu, w pięknej Zabłędzy bez trudu zgadniecie,
znamy wielu ludzi – słyną już w powiecie.
Słodkie życie wiodą nasi gospodarze,
miodem złotym płyną kochani pszczelarze.

Plaster miodu balsam na chłodne, deszczowe dni.
Plaster miodu na smutek, tęsknoty, lzy,
Plaster miodu – opatrunek szczęścia, radości,
Plaster miodu – lekiem - dla wszystkich -
z miłości!

Janina Halagarda, 30.04.2016



Pracowite pszczoły

Tam pod laskiem stoją ule.
Pszczół gromada brzęczy czule,
I od wiosny do jesieni
nektar niosą z łąk zieleni.

Widzisz? W ulu praca wre,
Każda pszczoła śpieszy się,
Słodki miodek chce ci dać
Ta rodzinna, pszczela brać.

Gdy jesienią zimno, chłód,
ty masz w domu złoty miód.
Pszczoły w ulu przytulone
zaspiają w swym kokonie.

Wiosną zbudzą się z ochotą,
wyczarować z kwiatów złoto.
Ale zapach! Pszczeli cud –
z kwiatów lata – zdrowy miód.

Janina Halagarda, 30.09.2014

Przygoda Adasia

Ach, ten Adaś – chłopiec słodki
Lubi żarty, kocha psotki.
Przygód nowych co dzień szuka...
To tu zajrzy, tam zapuka.

Dzisiaj imieniny ciotki.
Adaś pierwszy zerwał kwiatki,
I po rannej srebrnej rosie
Z życzeniami biegnie... ptaszę.

Ale co to? Domek ładny
Tam w ogródku stoi - wpadnę!
Zerka śmiało – a tu z ula
Mała pszczółka się wychyla.
Jak nie kolnie żądłem w nos!
Kto to? Nieproszony gość?
Rety! Rety! Nos jak bania,
Trzeba złapać tego drania!

Jak to ciocia zobaczyła,
Nosek szybko opatrzyła.
I z Adasiem przy kominie
Miodek piją, aż ból minie.

Nosek szybko się wyleczy
Ciocia tego nie zaprzeczy,
Ale popatrz – pszczoła kona...
Jeszcze bardziej przerażona.

Janina Halagarda, 22.10.2014

Pszczola, jaka jest, każdy widzi.

Czy ta informacja o pszczole satysfakcjonuje? Sądzę, że nie i słusznie, bo to tylko parafraza definicji konia z pierwszej polskiej encyklopedii powszechnej zatytułowanej „Nowe Ateny” autorstwa ks. Benedykta Chmielowskiego z połowy XVIII w. Widocznie w owym czasie koń był tak powszechny, że rozpisywanie się o nim było zbędne. Z pszczolą tak dobrze nie jest.



Zatem spróbuję w sposób zrozumiały coś o pszczolach napisać.

Jednostką biologiczną u pszczół jest **rodzina pszczoła, inaczej rój**. Zimą, w skład rodziny pszczoły, wchodzi kilkanaście tysięcy robotnic, latem ta liczba może sięgać nawet do 80 tysięcy. Ponadto latem w ulu może być do 3 tysięcy **trutni**. Zimą w rodzinie pszczoły trutnie nie ma. Wreszcie w każdej rodzinie znajduje się jedna **matka pszczoła, nazywana również królową**. Matka to w pełni rozwinięta samica, zdolna do znoszenia jajeczek. Truteń to samiec. Robotnice to też samice, ale o nie w pełni rozwiniętych narządach rodnych, wskutek czego nie mogą znosić jajeczek, z których mogłyby wylęgać się robotnice lub matki. Trutnie potrzebne są w ulu tylko wiosną i latem, gdy pojawiają się młode matki, z którymi kopulują. Trutnie nie wykonują w ulu ani poza ulem żadnych prac. Gdy więc kończy się okres rozrodczy u pszczół, trutnie jako niepotrzebne wypędzane są z ula na zewnątrz, gdzie jesienią giną z głodu i chłodu. Truteń nie żądli, bo nie ma żądła. Matka kopuluje z trutniami (kilkoma) tylko raz w życiu. Napelniwszy zbiorniczek nasienny, utrzymuje w nim przy życiu plemniki przez całe życie, a dożywa, jeśli pszczelarz nie postanowi inaczej, 5 lat. Matka składa jajeczka do komórek w plastrze. Do mniejszych składa jajeczka zapłodnione i z nich lęgną się robotnice. Cały cykl rozwojowy (jajko, larwa, poczwarka) trwa 21 dni. Jeśli matka chce, może składać do nieco większych komórek plastra jajeczka niezapłodnione. Z nich to właśnie lęgną się trutnie. Zatem, co z powyższego wynika, truteń nie ma ojca. Ma tylko matkę, więc cechy dziedziczy tylko po niej. Zjawisko to nazywane jest **dzieworództwem lub partenogenezą**.

Długo pszczelarze nie byli tego świadomi. Odkrywcą partenogenezy u pszczół był Polak **ks. dr Jan Dzierżon**. Długo świat nie akceptował jego teorii, aż w 1906 r. została ogłoszona jako prawdziwa. Ponieważ żył w zaborze pruskim, więc o swoich odkryciach, a było ich więcej, pisał po niemiecku. Dlatego też Niemcy uważają go za Niemca, a Polacy za Polaka.

Matka może dziennie znosić nawet do 2 tys. jajeczek. Robotnice i matki powstają z takich samych jajeczek. Jeśli larwa karmiona jest przez pierwsze 3 dni mleczkiem pszcze-

O PSZCZOLE

lim, a następne 3 dni mieszkanką miodu i pyłku kwiatowego (po 6 dniu już nic nie je), wówczas powstaje robotnica. Jeśli natomiast larwa przez cały czas, czyli 6 dni spożywa w dużych ilościach mleczko pszczele, to powstaje z niej królowa.

Wszelkie prace w ulu i poza nim wykonują robotnice. W tak licznej społeczności istnieje precyzyjny podział obowiązków. W pierwszych dniach życia robotnice wykonują w ulu prace porządkowe. Następnie przystępują do prac pielęgnacyjnych, karmiąc swoje młodsze siostry. Potem budują plastry, pełnią funkcje strażniczek, by podczas ostatnich dni swojego krótkiego życia pracować jako zbieraczki nektaru i pyłku kwiatowego. W upalne dni znoszą również do ula duże ilości wody. Robotnice wyposażone są w żądło, dzięki czemu mogą skutecznie bronić swojego gniazda. Jad pszczoły zbliżony jest składem chemicznym do jadu żmii.

Pokolenie letnie robotnic żyje ok. 5-6 tygodni. Pokolenie jesienne (wrześniowe) żyje przez całą zimę, aż do pierwszych dni maja. Warunkiem, aby rodzina pszczoły mogła żyć i rozwijać się, jest obecność wszystkich 3 postaci - matki, robotnic i trutni. Żadne z nich osobno żyć nie może.

W ulu pszczoły spędzają nieprzyjazny dla nich okres od jesieni do wiosny (ok. 6 miesięcy), a w pozostałym czasie nocy i dni deszczowe. Robotnice znoszą do ula nektar i pyłek kwiatowy. W czasie jednego roku jedna rodzina tylko na własne potrzeby zużywa od 80 do 100 kg miodu i ok. 30 kg pyłku kwiatowego. W przeliczeniu na pasiekę składającą się z 30 uli daje to ok. 2,5 tony miodu i 900 kg pyłku. Przykład ten pokazuje, do czego można dojść systematyczną i dobrze zorganizowaną pracą. Pszczoły oblatują z pożytkiem obszar do 2 km wokół ula. Dalsze loty, jeśli nic nie ma w pobliżu, są możliwe, ale nieoptymalne.

Jak każdy gatunek, tak i pszczoły muszą się również jakoś rozmnażać. Naturalnie pszczoły rozmnażają się przez podział rodziny na dwie części. Zazwyczaj w czerwcu, ale czasem już w maju, gdy pszczoły w ulu na tyle przybędzie, że wprost się już nie mieszczą, robotnice budują z wosku specjalne miseczki, do których matka znosi jajeczka. W ten sposób powstają mateczniki, z których po 17 dniach wylęgają się młode matki. Tych mateczników sukcesywnie może przybywać, nawet kilkadziesiąt.

Gdy w ulu są już mateczniki, na kilka dni przed wygryzieniem się pierwszej młodej matki, stara wraz z połową robotnic opuszcza ul i przelatuje do wcześniej upatrzonej dziupli lub pustego ula. Bywa, iż po kilku dniach, gdy następne młode matki się wylęgną, z takiej rodziny wychodzi kolejny rój, a nieraz nawet dwa. Pierwszy rój nazywany jest pierwakiem, drugi- družakiem, a trzeci- trzeciakiem. Na więcej rojów z jednego ula rodzinę już nie stać. Zbędne matki są przez pszczoły likwidowane.

W racjonalnie prowadzonej pasiece pszczelarz robi wszystko, aby zapobiec rojeniu się pszczół. Natomiast, jeśli chce powiększyć ilość rodzin w pasiece, ma na to inne sposoby.

Albert Radwan

Zdjęcia z archiwum autora



Pan Prezes

Mamy we wsi tu sąsiada,
Co o pszczołach dużo gada,
Pyszny miodzik nam szykuje,
Wszystkich nas nim zaskakuje.
To pan Albert jest Prezesem,
Jego miodzik jest biznesem.
Ma swe pszczoły no i ule,
Wszystkim jego miód smakuje.
Z góry mu dziś dziękujemy,
Że wyroby jego jemy.

Pszczoły

Chodzą pszczoły po kwiatuskach,
Pszczela miłość łni w serduszkach,
Nikt do pszczoły nie podskoczy,
Bo mu żądło wbije w oczy!
Małe pszczołki i królowa,
To kompania zawodowa,
Ma swój ul i swoje sprawy,
Nic nie robi dla zabawy!
Żądła ostre, dwa kolory,
Jeszcze tylko ich humory,
Tylko w pszczołach jest nadzieja,
Bez nich zniknie cała Ziemia.

Patrycja Chwistek (14 lat)
Klasa II - Publiczne Gimnazjum Nr 2
im. Rotmistrza Witolda Pileckiego
w Tarnowcu

JAK POWSTAJE NASZ WSPANIAŁY POGÓRZAŃSKI MIÓD I CO O MIODZIE WARTO WIEDZIEĆ?

Pogórze Ciężkowickie to obszar pomiędzy Pogórzem Strzyżewskim a Pogórzem Rożnowskim (od rzeki Wisłoki do rzeki Białej). Od północy graniczy z Płaskowiznem Tarnowskim, a od południa z Kotliną Jasielsko-Krośnieńską. Najwyższymi wzniesieniami są: Liwocz, Brzanka, Gilowa Góra. Powierzchnia regionu - 740 km.²

Prasurówce i surowce miodowe

Patrząc na różne odmiany miodu, łatwo stwierdzić, iż różnią się one barwą, zapachem, smakiem, konsystencją, nie mówiąc już o innych różnicach, które dostrzec można po dłuższej obserwacji (np. szybkość krystalizacji) lub po analizie chemicznej. Różnią się więc pomiędzy sobą miody odmianowe tak, jak wyraźnie niepodobne są pod wieloma względami rośliny, z których one pochodzą. Powszechnie wiadomo, iż pszczoła nie znosi miodu do ula, lecz go produkuje. Produkcja ta wymaga surowca, a jest nim nektar różnych roślin lub spadź. Wobec tego nasuwa się pytanie: co wpływa na cechy fizyczne, chemiczne i jakościowe miodu, pszczoła czy roślina, z której nektar lub spadź pochodzą? A może jedno i drugie?

Postaram się na te pytania odpowiedzieć, analizując genezę powstawania miodu. Prasurówcem wszystkich miodów są soki roślinne. Zatem zacznijmy od roślin. Każdą roślinę charakteryzują dwie istotne, nieodzowne dla jej bytu cechy:

- **zdolność do rozwoju** (wzrostu),
- **zdolność do rozmnażania** (wegetatywnego lub generatywnego).

Roślina, aby żyć, musi się odżywiać. Substancje pokarmowe czerpie z gleby i powietrza. Oczywiście potrzebne jest jej do tego światło i ciepło. Brak któregośkolwiek z tych czynników uniemożliwia rozwój rośliny i prowadzi do jej śmierci.

Oto schematyczne ujęcie podstawowego procesu życiowego rośliny.

Z gleby roślina czerpie wodę wraz z rozpuszczonymi w niej minerałami, z powietrza dwutlenek węgla (CO₂). W roślinie, pod wpływem światła, (które jest niezbędne) ze względu na obecność chlorofilu (katalizatora), dochodzi do syntezy pobieranych składników, w wyniku czego powstaje **cukier (prosty) i tlen**. Jest to reakcja endotermiczna, czyli wiąże się z poborem ciepła z otoczenia (Q). Proces ten przedstawia następujący zapis: $6\text{CO}_2 + 6\text{H}_2\text{O} + \text{Q} = \text{C}_6\text{H}_{12}\text{O}_6 + 6\text{O}_2$

Cukier pozostaje w roślinie, a tlen jest uwalniany do atmosfery. Proces ten nazywany jest fotosyntezą lub asymilacją dwutlenku węgla przez roślinę. W dalszej kolejności roślina powstałe cukry proste syntetyzuje do postaci cukrów złożonych (wielocukrów) oraz innych związków chemicznych. Tak tworzy się masa roślinna - **roślina rozwija się**, czyli rośnie.

Dlatego podczas wilgotnego i słonecznego lata przyrost masy zielonej na wszelkich uprawach jest większy, owoce bardziej słodkie, a w ulach zazwyczaj więcej miodu.

Gdy roślina osiągnie właściwy poziom rozwoju, ujawnia się jej druga, nie mniej ważna cecha - **zdolność do rozmnażania**. Roślina wytwarza pąki kwiatowe, z których powstają kwiaty jako zalążki przyszłych owoców, a w nich często, choć nie zawsze nektar i pyłek. Nektar zwabia owady, między innymi pszczoły, które pobierają go jako pokarm, przy okazji przenosząc pyłek z kwiatka na kwiatek, powodując ich zapylenie.

A więc pszczoła, aby żyć, potrzebuje roślin, ale również rośliny, aby się rozmnażać potrzebują pszczoł. Tak już jest w przyrodzie, że aby kwiat nie obumarł, lecz wydał owoc, musi być zapylony. Oczywiście pszczoły w swojej aktywności przyczyniają się do zapylania większości roślin rozmnażających się z nasion (generatywnie) i zapylanych nie przez wiatr, lecz przez owady (entomofilnych).

Sekrecja (wydzielanie) nektaru przez nektarniki kwiatowe zależy od cech gatunkowych rośliny, ale również od warunków pogodowych okresu kwitnienia.

Nie tylko ilość wytworzonego nektaru, ale także jego jakość (zawartość cukrów, olejków eterycznych, barwników, składników mineralnych) zależą głównie od gatunku rośliny, z której on pochodzi.

Tak oto przedstawia się pierwszy i bardzo ważny etap tworzenia się miodu - czyli powstawanie prasurówców miodowych (soków roślinnych) i nektaru jako jednego z dwóch (obok spadzi) surowców miodowych. Drugim surowcem miodowym obok nektaru jest spadź. Jest ona produktem zwierzęcym (mszyc i czerwców). Mszyce i czerwce klasyfikowane są wg roślin żywicielskich, tzn. roślin, na których żyją i których sokiem się odżywiają. Mszyca, aby żyć i szybko się rozmnażać, musi spożywać ogromne ilości soku roślinnego. W tym celu wkuwa się ona w tkankę liścia lub igliwia.

Jej organizm wykazuje duże zapotrzebo-

wanie na białko, mniejsze na węglowodany.

W soku roślinnym przeważa woda. Załedwie kilka procent to tzw. sucha masa – głównie cukrowce i nieznaczna ilość białka. Zatem, aby zdobyć potrzebną dla siebie jego ilość, mszyca przefiltrowuje ogromne ilości soku drzewnego, zachowując dla siebie białko, a wydzielając całą resztę, czyli wodne roztwory cukrów prostych i złożonych wraz z pewną zawartością minerałów obecnych w soku roślinnym, najczęściej drzew. Substancji tej – spadzi, w latach masowego wystąpienia mszyc lub czerwców jest na tyle dużo, iż stanowi ona poważny pożytek dla pszczoły miodnej. Z niej to powstaje najszlachetniejszy z miodów, miód spadziowy.

Nie każda spadz jest dla pszczół atrakcyjna. Ogólnie spadz, którą pszczoły chętnie pobierają, można podzielić na liściastą (lipową, dębową) i iglastą (jodłową, świerkową).



Oczywiście oba surowce miodowe – spadz i nektar, ich ilość i jakość, zależą w dużej mierze od kondycji środowiska przyrodniczego, które je wytwarza. Ona zaś od czystości tego środowiska, a więc czystości wód, gleb i powietrza, ale również od zasobności gleby w substancje pokarmowe, czyli jej żyzności i dostatku wilgoci.

Naturalne, mało przekształcone, o dużej bioróżnorodności środowisko przyrodnicze, z dala od przemysłu, intensywnej gospodarki rolnej, stwarza realne szanse uzyskiwania lepszej jakości surowców miodowych.

Ul to mała fabryka

Dyskusja na temat pszczoły, czy jest ona miodonośna, czy też miodorobna trwała długo. Ostatecznie ustalono, że mamy pszczołę miodną. Dzisiaj już nikt z zainteresowanych tematem nie ma wątpliwości. Pszczoła z surowców miodowych (nektaru lub spadzi) wytwarza miód. Proces ten rozpoczyna się w momencie zassania kropelki nektaru lub spadzi przez robotnice i trwa do chwili zasklepienia dojrzałego miodu cienką warstwą wosku w komórce. Proces przetwarzania wodnistego nektaru bądź spadzi w miód polega na odparowaniu wody do poziomu od 16% ÷ 20%, w zależności od pory roku i odmiany miodu.

W ulu panuje temperatura ok. 35°C. Przynoszony nektar pszczoły rozkładają

w małych porcjach w wielu komórkach, aby uzyskać dużą powierzchnię parowania. Ustawione przy wylotku pszczoły skrzydełkami wentylują, czyli przewietrzają wnętrze ula, zasysając chłodne powietrze – szczególnie nocą, które ogrzewa się we wnętrzu, przez co staje się suche i powoduje odparowanie wody z nektaru. Następnie jest ono w ciągłym obiegu wypychane (wydmuchiwane) wraz z parą wodną na zewnątrz. Im większa jest różnica temperatur na zewnątrz i wewnątrz ula, tym szybciej przebiega ten proces i jest skuteczniejszy (fizyka).

Dlatego też w innych strefach klimatycznych, gdzie noce są gorące, a klimat wilgotny uzyskanie miodów gęstych wprost z ula jest niemożliwe. Dogęszczanie tych miodów odbywa się różnymi metodami poza ulem.

Równoległe z odparowywaniem wody, ulowe pszczoły (te, które nie latają po pożytek) cały czas przerabiają, czyli dodają do niedojrzałego jeszcze miodu wydzieliny własnych gruczołów, czyli różne enzymy, które powodują rozpad wielocukrów na cukry



proste (glukozę i fruktozę), jak również czynią zeń produkt bakteriobójczy i bakteriostatyczny.

Zatem przy produkcji miodu (znoszeniu i przeróbce nektaru) w każdym ulu zatrudnionych jest kilka tysięcy pszczół zbieraczek i nie mniej pszczół ulowych.

Ostatecznie powstaje produkt skondensowany, trwały, zapewniający przetrwanie rodziny pszczoły w trudnym okresie zimy i przedwiosnia, a dla człowieka łatwo przyswajalny, wykazujący działanie antyseptyczne, wpływający pozytywnie na układ immunologiczny i metabolizm.

Tak powstaje miód pszczeli, dar natury, owoc pracy roju pszczołego, który człowiek w swojej dociekliwości dostrzegł już przed wiekami i umiał odpowiednio docenić.

Nim miód z ula trafi na stół

Skoro wiemy już, jak powstał albo inaczej, skoro mamy w ulu dojrzały, pełnowartościowy miód, dar naszych polskich pól, lasów i pracowitych pszczół, to co robić, aby go nie zepsuć, zanim trafi na stół, polski stół.

Aby wiedza na temat zagadnień związanych z jakością miodu była pełniejsza, przedstawiony (wcześniej) proces jego powstawania, można, a nawet należy wzbogacić o informacje na temat warunków koniecznych, które winny być spełnione w gospodarce pasiecznej, czyli w pasiece.

Pszczoły muszą być zdrowe i silne.

W tym celu pasieka winna być zlokalizowana w środowisku o dużej bioróżnorodności, wolnym od zanieczyszczeń przemysłowych. Chodzi tu nie tylko o ewentualne zanieczyszczenie nektaru bądź spadzi substancjami chemicznymi albo metalami ciężkimi, ale również o samą pszczołę, która, jak zaznaczyłem, musi być silna i zdrowa. Miód powstaje z surowców roślinnych, ale jest przez pszczołę przerabiany. Polega to na tym, iż robotnice dodają doń taką ilość enzymów, jaką są w stanie wyprodukować, a zależy to od ich kondycji. Chora, wyeksploatowana lub słabo odżywiona pyłkiem kwiatowym (białkiem) pszczoła nie posiada w organizmie dostatecznie dużej ilości zapasów ciała białkowo-tłuszczowego, by móc produkować niezbędne w dobrym miodzie enzymy.

Pszczelarz musi wykazać się dobrą znajomością biologii rozwoju rodziny pszczoły oraz bazy pożytkowej okolicy pasieki, aby mógł zsynchronizować zabiegi stosowane w pasiece z fenologią rozwoju roślin. Ponadto musi być ambitny, pracowity i uczciwy, aby konsekwentnie wdrażać posiadaną wiedzę do praktycznego gospodarowania w pasiece. Musi również posiadać wiedzę na temat cech i właściwości fizyko-chemicznych miodu.

Miód należy wybierać z uli, gdy osiągnie pełnię dojrzałości, tzn. po zasklepieniu.

Miód jest produktem kwaśnym. Z tego względu łatwo wchodzi w reakcje z różnymi materiałami. Dlatego, zarówno w czasie odsklepiania, odwirowywania, magazynowania i konfekcjonowania nie powinien mieć kontaktu z materiałami, z którymi wchodzi w reakcje. Najlepszym, najodporniejszym materiałem na wanny do odsklepiania, miodarki, odstojniki jest stal kwasoodporna, a do konfekcjonowania szkło. Można również stosować pojemniki plastikowe posiadające atest dopuszczający do kontaktu z miodem.

Proces pozyskiwania miodu jest następujący. Ramki z dojrzałym miodem wyjmowane są z ula i po usunięciu z nich pszczół przenoszone do pracowni. Tam są odsklepia-

ne na różne sposoby – nożem, widelcem lub mechanicznie i odwirowywane w miodarach z wykorzystaniem siły odśrodkowej.

Miodarki o różnych gabarytach i konstrukcjach napędzane są ręcznie lub mechanicznie.

Odwirowany miód przechodzi przez sito, na których zatrzymują się drobiny wosku i przelewany jest do odstojników.

W odstojnikach następuje klarowanie miodu, czyli oczyszczanie z bardzo drobnych ziaren wosku, które przeszły przez sito, z pęcherzyków powietrza i innych zanieczyszczeń. Proces ten trwa kilkanaście dni i najlepiej, gdy zachodzi przy temperaturze ok. 35°C, czyli takiej, jaka panuje w ulu. Po zebraniu z wierzchniej warstwy miodu cienkiej powłoki piany wraz z zanieczyszczeniami, miód gotowy jest do konfekcjonowania, czyli rozlania do słoików.

Pomieszczenie, w którym odbywa się odsklepianie, wirowanie, cedzenie i klarowanie miodu winno być czyste, suche i bez obcych zapachów, jako że miód jest higroskopijny i gdy w powietrzu jest dużo pary wodnej, przyjmuje ją i ulega rozrzedzeniu, a to prowadzi do pogorszenia jego jakości.

Miód, po rozlaniu do słoików lub do większych naczyń, musi być szczelnie zamknięty właśnie ze względu na higroskopijność. Temperatura pomieszczeń, w których będzie przetrzymywany, zależy od przewidywanego czasu przechowywania. Jeśli przeznaczony jest do bieżącego spożycia, może być pozostawiony w kuchni. Pełnowartościowy, dojrzały miód może być bez obaw przechowywany w temperaturze pokojowej nawet kilka lat. Jednak z biegiem czasu starzeje się i obniżają się jego prozdrowotne właściwości.

Badania naukowe ostatnich lat donoszą, iż przechowywanie miodu w chłodniach – poniżej 8°C zdecydowanie spowalnia proces jego starzenia (obniżenie aktywności enzymatycznej).

Niekorzystny wpływ na miód ma długotrwałe silne naświetlanie. Dlatego w chłodni, w której dłużej przetrzymuje się miód, powinno być ciemno. Przechowywanie każdego miodu wiąże się z jego krystalizacją, czyli zmianą stanu skupienia.

Miód płynny – patoka, z biegiem czasu krystalizuje, czyli twardnieje. Patoka zamienia się w krupiec. Należy zaznaczyć, iż **krystalizacja jest procesem naturalnym i nie świadczy o zafalszowaniu lub utracie przez miód właściwości leczniczych**. Czas, jaki



upływa od momentu wyjęcia miodu z ula do jego krystalizacji, zależy od wielu czynników, ale głównie od:

- rodzaju miodu - są miody, które krystalizują bardzo szybko, nawet po kilku dniach – np. rzepakowy lub też takie, które mogą pozostawać płynne nawet kilka lat – np. akacjowy.
- Wszystko zależy od stężenia glukozy w miodzie. To ona krystalizuje. Gdy przeważa glukoza, krystalizacja jest szybka. Gdy przeważa fruktoza - wolna. Występują też w różnych odmianach miodu inne złożone cukry, które również mają wpływ na tempo krystalizacji.
- zawartości wody w miodzie - im w miodzie mniej wody – co zazwyczaj oznacza ich lepszą dojrzałość (jakość), tym szybciej one krystalizują.
- temperatury przechowywania - jak badania wykazują, miód przechowywany w temperaturze ponad 20°C, krystalizuje wolniej, w niższych szybciej, a w temperaturze ok. 0°C i poniżej nie krystalizuje.
- dokładnego usunięcia przez klarowanie wszelkich zanieczyszczeń, również pęcherzyków powietrza, co także spowalnia krystalizację miodu.

Jak więc widać, kombinacja powyższych czynników może się nakładać w kierunku przyspieszania lub opóźniania krystalizacji.

Na pewno jednak krystalizacja jest procesem naturalnym i nie świadczy źle o miodzie.

Co każdy powinien wiedzieć o miodzie?

- Miód jest naturalnym produktem pszczoł wytworzonym z nektaru bądź ze spadzi.
- W skład miodu wchodzi: cukry proste (glukoza, fruktoza), cukry wyższego rzędu, enzymy, składniki mineralne (mikro i makroelementy), związki fenolowe, hormony, kwasy, olejki eteryczne, nieduże ilości witamin i inne.
- Każdy miód po wyjęciu z ula jest płynny, ale po jakimś czasie krystalizuje.
- Krystalizacja miodu jest procesem naturalnym i nie powoduje utraty jego właściwości leczniczych i odżywczych.
- Miodu nie należy podgrzewać do temperatury powyżej 42 °C.
- Miód należy przechowywać w naczyniach niewchodzących z nim w reakcję chemiczną, hermetycznie zamkniętych i w ciemnym pomieszczeniu.
- Miodu nie należy przechowywać dłużej niż 3 lata, gdyż z czasem traci swą aktywność biologiczną.

Przyzwyczajenia, preferencje konsumenckie

Większość klientów woli miody płynne. Dlatego też pszczelarze ponownie upłynniają skrzystalizowane wcześniej miody. Proces ten nazywa się dekrystalizacją.

Dekrystalizacja miodu polega na jego ogrzaniu do temperatury ok. 40÷42°C i przetrzymaniu go w tej temperaturze dwie, a nawet trzy doby, w zależności od odmiany. Po tym czasie miód ponownie przyjmuje postać płynną. Należy jednak pamiętać, że tej czynności nie można wykonać w domowych warunkach bez odpowiednich, posiadających możliwość precyzyjnego sterowania temperaturą urządzeń. Należy również wiedzieć, iż nawet prawidłowo przeprowadzona dekrystalizacja przyspiesza proces starzenia miodu. Jednak nie na tyle, aby go dyskwalifikować. Wreszcie, co bardzo ważne, a co przez konsumentów miodu często nie jest brane pod uwagę, ponowna krystalizacja po jego upłynnieniu przeważnie zachodzi w sposób nieprzewidywalny, zazwyczaj inaczej niż to jest charakterystyczne dla danej odmiany. Miody dekrystalizowane często długo nie krystalizują lub krystalizują nierównomiernie, co w kon-



sekwencji prowadzi do bezpodstawnych podejrzeń o złą jego jakość. Dotyczy to głównie miodów rzepakowych, mniszkowych, czyli krystalizujących szybko. Dlatego należy unikać dekrystalizacji tych miodów.

Miody krystalizują różnie

Zapewne konsumenci miodu zauważyli różnicę w konsystencji różnych miodów. Jedne krystalizują drobnoziarniście, inne gruboziarniście. Jedne na twardo, a inne na miękko. Dlatego w stosunku do miodów szybko krystalizujących i zazwyczaj na twardo, przez co ich używanie jest utrudnione, pszczelarze opracowali metodę sterowania tym procesem tak, aby powstała konsystencja była drobnoziarnista i miękka – smarowna.

Proces ten, nazywany kremowaniem miodu, realizuje się następująco. Gdy patoka (miód płynny) zaczyna mętnieć, czyli gdy zauważamy, iż pojawiają się pierwsze zarodki krystalizacji, przystępujemy do codziennego mieszania całej masy przez ok. 15 minut dwa razy dziennie. W wyniku mieszania następuje rozbicie ziaren na mniejsze i ciągle zwiąk-

sza się ilość zarodków krystalizacji, z których każdy to początek nowego kryształu (ziarna). Gęsta sieć zarodków nie pozwala powstałym ziarnom na rozrost, jako że ograniczają się sobą nawzajem. W efekcie powstaje drobnoziarnista, smarowna konsystencja, nazywana kremową. Dla miodów mniszkowych, rzepakowych jest to rozwiązanie optymalne, jako że naturalnie skryształizowane są bardzo twarde, przez co trudne w użyciu. Przez kremowanie (obróbkę mechaniczną) nie ingerujemy w skład chemiczny miodu, jedynie pościć fizyczną. Robimy to ze względów praktycznych.

Gdzie kupować miód?

Naukowcy twierdzą, że powinniśmy jeść miód pochodzący z własnej strefy klimatyczno-przyrodniczej.

Gdzie kupować?

Pszczelarz, który prowadzi sprzedaż miodu określaną jako sprzedaż bezpośrednia, czyli od producenta do konsumenta z racji założeń bycia na rynku dzisiaj i w przyszłości, pszczelarz, który sam sprzedaje swoje produkty, który buduje markę, nie może sobie pozwolić na bylejakosć.

Jeżeli postawił na pszczoły, posiadał niezbędną wiedzę i umiejętności, zainwestował w podstawowy sprzęt, tylko jakością może zagwarantować sobie zbytni na produkty.

Dzisiaj poziom świadomości konsumentów jest wysoki. Większość zdaje sobie sprawę, że jeżeli zrezygnuje z dobrego produktu, to krzywdzi siebie. Miód, jak żaden inny produkt, kupowany jest na bazie zaufania, dlatego ani jeden rozsądny pszczelarz nie pozwoli sobie na jego utratę. Zatem, jeżeli konsument ma niejasność co do miodu, jego jakości, to zanim sam wyda o nim opinię, niech porozmawia z pszczelarzem – producentem. Dla obopólnej korzyści.

Miody pozyskiwane na Pogórzu Ciężkowickim

Produktem wiodącym, wizytówką naszych pogórzeńskich pasiek jest **miód spadziowy ze spadzi jodłowej**.

Zazwyczaj bardzo ciemny, prawie czarny, bardzo gęsty, wspaniały w smaku, ale głównie cenny ze względu na walory zdrowotne. Wy różnia się silnym działaniem antyseptycznym oraz dużą zawartością mikro i makroelementów. Działa korzystnie na cały organizm człowieka, ale głównie na drogi oddechowe, poprawia obraz krwi, metabolizm, ma korzystne działanie detoksykacyjne w stosunku do zatrucia organizmu metalami ciężkimi, alkoholem i innymi truciznami pochodzącymi z zanieczyszczeń przemysłowych i stosowanych w intensywnej gospodarce rolnej. Stąd cieszy się ogromnym powodzeniem. Nie bez znaczenia jest fakt, iż surowiec na ten miód

– spadź, pozyskiwany jest w lesie, a więc w środowisku najbardziej czystym, jakie sobie możemy wymarzyć. Ten wspaniały miód na „Nowym Kontynencie” w ogóle nie występuje, a w Europie też nie we wszystkich krajach. Tam, gdzie jest osiągalny, to zazwyczaj tylko na małych powierzchniach. U nas tylko na południu Polski, w Górach Świętokrzyskich i na Roztoczu.

Pozyskujemy również **miody wielokwiatowe**, czyli wyprodukowane przez pszczoły z nektaru kwiatów wielu odmian. W naszych warunkach w skład tych miodów może wchodzić nektar z drzew owocowych z przy-



domowych, starych sadów, mniszka, wierzby, rzepaku, ognichy, maliny leśnej, kruszyny, jeżyny, akacji, lipy, koniczyny białej, firletki, chabrów (bławatka nadreńskiego pospolitego), ostrożeńca łąkowego, ostrożeńca warzywnego, nawłoci, fasoli i innych. Jak z powyższego wykazu wynika, mogą one być ich kombinacją zależną od miejsca postoju pasieki i terminu przeprowadzonego miodobrania. Nasze wielokwiatowe, „pogórzeńskie” miody cechuje wyjątkowy smak i zapach. Ich szczególna jakość bierze się stąd, iż pochodzą głównie z dziko rosnących roślin. To nie to samo, co większość miodów wielokwiatowych z terenów rolniczych innych rejonów Polski. Można u nas również pozyskiwać miody odmianowe, w których zdecydowanie przeważa nektar z jednej konkretnej rośliny. Mogą to być wiosną – **miody mniszkowe** (z mniszka lekarskiego, inaczej z mlecza).

Na przełomie wiosny i lata sporadycznie w kilku miejscach można uzyskać **miody malinowe lub akacjowe**. Następnie w lipcu – **miody lipowe**. Niestety, takich miejsc, gdzie lipy występują w dostatecznej ilości, ciągle ubywa.

Istnieją również szanse pozyskiwania przez pszczelarzy regionu Pogórza Ciężkowickiego miodów innych odmian np. rzepakowych, gryczanych, nawłociowych, fasolowych, a nawet wrzosowych, lecz wiąże się to z koniecznością wywiezienia pszczoł na okres kwitnienia tych roślin do miejscowości, gdzie występują one masowo. Przez podwożenie pszczoł na różne pożytki uzyskujemy większy asortyment miodów odmianowych, ale również zwiększamy ogólną wydajność pasiek.

Bywają jednak lata, w których wywożenie pszczoł poza nasz teren na niewystępują-

ce u nas pożytki jest nieopłacalne. Tak bywa w lata obfitej spadzi. Wówczas należy cały potencjał produkcyjny pasiek nastawić na jej wykorzystanie, bowiem miód spadziowy jest tym wśród miodów, czym mercedes wśród samochodów.

Działanie miodu na organizm człowieka

Lekarze twierdzą, że najlepiej jest, gdy lekarstwo jest pokarmem, a pokarm lekarstwem. Właśnie miód spełnia ten warunek. Uściślając, można powiedzieć, że miód wtedy jest lekarstwem, gdy staje się pokarmem. Oznacza to, że miód należy spożywać codziennie, tak jak robi to większość mieszkańców Austrii czy Niemiec.

Miód pszczeli poprawia metabolizm (przemianę materii), wzmacnia układ immunologiczny (odpornościowy), działa na organizm człowieka detoksykacyjnie (odtruwająco), wypłukując do moczu metale ciężkie, nikotynę, kofeinę, alkohol i inne. Miód działa również regenerująco, dlatego polecany jest rekonwalescentom. Zawarta w miodzie acetylocholina obniża ciśnienie krwi. Miód ze względu na to, iż zawiera enzymy, kwasy, związki fenolowe oraz z uwagi na ciśnienie osmotyczne wykazuje silne działanie antybiotyczne. Dobry, pełnowartościowy miód, spożywany codziennie w odpowiednich ilościach spełnia bardzo ważną rolę w utrzymaniu organizmu w dobrej kondycji. Osobom zdrowym dodaje siły i energii oraz chroni przed chorobami, a dla chorych jest lekiem wspomagającym kurację, przyspiesza dojście do zdrowia. Miód, mimo iż zawiera sporą ilość kalorii, nie tuczy, a zapewnia utrzymanie sportowej sylwetki. Miód można spożywać wprost łyżką ze słoika, można z pieczywem – najlepiej razowym. Optymalnie by było wyrugować z diety cukier buraczany, a zastąpić go całkowicie miodem.

Oto jeden ze sposobów wykorzystania miodu – polecany szczególnie przy wyczerpaniu fizycznym i psychicznym: **wieczorem przygotować roztwór miodu w wodę (1 łyżka miodu na szklankę wody tak, aby był wyraźnie słodki). Rano dodać sok z cytryny, (ale nie jest to konieczne) i wypić na czczo.**

Napój ten nie może być bardzo zimny – najlepiej pić jako letni. Po wypiciu dobrze jest jeszcze poleżeć ok. 30 min. Już po 2 tygodniach takiej kuracji odczujemy jej dobroczynny wpływ.

Szanowni Państwo!

Powyższy tekst przygotowałem z myślą, iż zainteresuje on zarówno pszczelarzy, jak i konsumentów miodu, ale również wszystkich starających się poszerzyć swoją ogólną wiedzę.

Albert Radwan

Zdjęcia: archiwum autora

BIURO PODRÓŻY

w TUCHÓWIE (ul. Ogrodowa 5)

Krysztyna

www.biuropodrozy.kambus.pl

tel. (014) 652 32 53

Bilety: autokarowe,
lotnicze, promowe

Wycieczki i wczasy

»KAMBUS«

Dariusz Kamiński
Piotrkowice

www.kambus.pl tel. 606 257 639

Oferuje:

Wynajem autokarów
i busów

Ubezpieczenia



SADKO

meble na wymiar



Łukasz Sadko
Zabłędza 46
33-170 Tuchów
Tel. 604 975 552



Polecamy:

- meble biurowe i gabinetowe
- zabudowy wnęk
- szafy z drzwiami przesuwymi
- meble pokojowe
- garderoby
- meble łazienkowe
- kuchnie na wymiar

BISTRO "SMACZNY KĘS"

Zabłędza k/Tuchowa

FIRMA CATERINGOWA
EWA KRUCZEK

- Organizacja imprez okolicznościowych
- Zamówienia indywidualne i dla firm
- Własne pierogi
- Catering
- Dożywianie dzieci w szkołach
- Gotowanie dla szpitali



Firma Produkcyjno-Handlowo-Usługowa
Zabłędza 58a, 33-170 Tuchów
tel. 14 652 26 12
e-mail: w.kruczek@bar-zabledza.pl

SPRZEDAŻ KURCZĄT

*brojlery *kokoszki
*mieszane



Dystrybutor:
AGRIFLEX Sano

POL-Farm

Tuchów, ul. Ryglicka 33

oferuje:

- *pasze *koncentraty *witaminy *otręby *śruty
- *akcesoria dla zwierząt i gołębi
- *środki ochrony roślin *materiał siewny
- *artykuły ogrodnicze

tel: 14 678 00 63, 511 222 403

Dystrybutor:
DOLFOS UP UTIL-PASZ

*siatki
*folie do sianokiszonki
i bel
*sznurek rolniczy

